

BRATNIE SŁOWO

PISMO HARCERSKIE nr 2/czerwiec 1992

cena 20 000 zł



◆ KONIEC WIEKU, KONIEC HARCERSTWA? ◆ FIVE O'CLOCK
W SIEDMIU DĘBACH ◆ WSCHODNI NARKOTYK ◆ MUZYCZNA
POMARAŃCZA ◆ FRANCUSKI ŁĄCZNIK ◆ COŚ DLA CIEBIE ◆



SPIS TREŚCI

Wydarzenie	3
Kronika	5
Idą młodzi	
Muzyczna pomarańcza	6
Węzeł gordyjski	
O harcerstwie nowoczesnym ...8	
Koniec wieku, koniec harcerstwa	9

Na luzie

Five o'clock w „Siedmiu dębach”
Z przewodniczącym ZHP poza granicami
kraju Stanisławem Berkietą rozmawia
Magdalena Folec

11-12

Białe plamy

Zaplute karty reakcji

13-14

Reportaż

Młodzież pod lupą

15-17

Fotoreportaż

Lwów, miejsce narodzin
harcerstwa

20-21

Skauting

Rozmowa z Dominique
Benardem, szefem WOSM na
Europę Środkową i Wschodnią
.....

20-21

Śwędzenie mózgu

W co grają ludzie

22

Smak przygody

Wschodni narkotyki
Archeolog Piotr Bieliński opowiada o
swoich przygodach na
Białym Wschodzie

24-26

Ponad granicami

Pisma harcerskie na
emigracji

27

Anegdota

29-30

Gielda

30-31

Konkurs

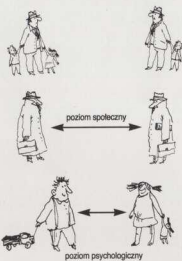
32

Coś dla Ciebie

„Wilk, który nigdy nie spi”
o biografii Roberta Baden-Powella ...33

Dziewczyny dziękują Ufitemu
za rysunki w numerze.

Zdjęcie na okładce: Piotr Szczypiński



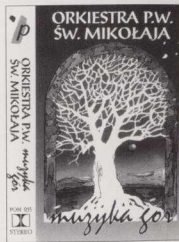
Analizy transakcyjnej ciąg dalszy

s. 22-23



Konkurs!

uczestnicy
konkursu mogą
wygrać nowe
kasety firmy
POMATON



BRATNIE SŁOWO...



... przychodziło na świat zgodnie z prawami natury. Pierwsze dziewięć miesięcy rozwijał się w ukryciu: rozmowy, konsultacje, badania (rynk), przygotowania materiałów, zakupy i niecierpliwie oczekiwania ... jak będzie wyglądało. W kwietniu 1992 roku odwieźliśmy pierwszy numer do drukarni i oczekiwaliśmy na wiadomość, że „już jest”. I oto 18 maja mogliśmy uroczystie powitać je w harcerskiej rodzinie.

I tu pierwsze odstępstwo: zamiast rodziców chrzestnych wystąpili ojcowie chrzestni – założyciele Fundacji Harcerskiej imienia Ołgi i Andrzeja Malkowskich. Trochę przypominało to Sycylię, ale w tym przypadku uznaliśmy, że najważniejsze są intencje.

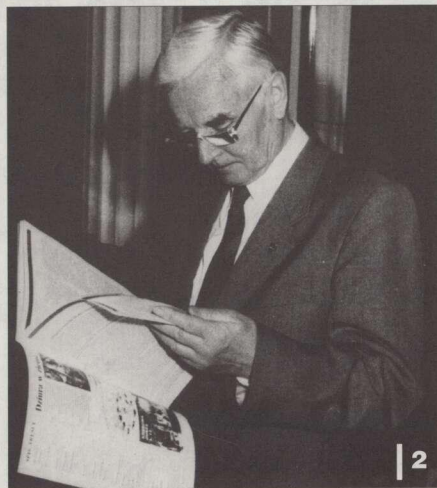
Po raz pierwszy, w obecności zebranych sympatyków Bratnie Słowo zaczęło po śląskich parkietach Sali Lustrzanej domu „Wspólnota Polska”.

Gości przyjmowano – czym chatą bogata, czekoladowym wafelkami, słonymi paluszkami oraz sokiem pomarańczowym (był również winiowski, ale zniknął w tajemniczych okolicznościach jeszcze przed rozpoczęciem bankietu). Prawda, że wykintnie?

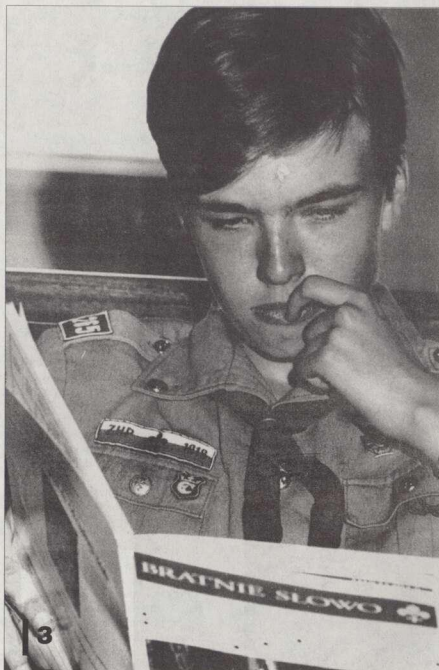
Przyjęcie na cześć nowonarodzonego rozpoczął Wojciech Wróblewski, przedstawiając cele Fundacji oraz planowaną drogę życiową „BS”. Następnie przemawiali: prof. Władysław Findisen oraz ks. pralut Zdzisław Pezskowski, wyrażając radość z powstania pisma i nadzieję szczęśliwej przyszłości.

Po przedstawieniu zebranym czworgo rodziców (czytaj Redakcji) rozpoczęła się najciekawsza część uroczystości – rozmowy kulturalowe, których treść jednak pozostanie słodką tajemnicą rozmówców. Wiesz gminna niesie, że rozmawiano o bohaterze wieczoru, jego szansach na popularność i zdobycie rzeszy czytelników.

To był niezapomniany wieczór dla „BS”.



| 2



1. To my! (od lewej: Fundatorzy – Leszek Truchlewski, Piotr Szczypiński, Andrzej Suchocki, Wojciech Wróblewski. Redakcja: Mania Budzisz, Michał Butkiewicz, Magdalena Fot, Agnieszka Ogrodowczyk).
2. Feliks Borodzik – przewodniczący Zarządu Okręgu Mazowieckiego ZHR.
3. Niekłórcy z wrażenia obgryzali paznokcie.
4. Nie bój się, „Bratnie Słowo” jest legalne! (Marek Różycki instruktor Referatu Wschodniego ZHR).
5. Na redaktorskim szczycie (od lewej) Michał Butkiewicz, Irma Włodarczyk – redaktor naczelny „Wici Harcerskich Kanady”, Hanna Budzisz.)
6. Przybył także kapelan ZHP pgK., ksiądz Zdzisław Peszkowski.



3 maja w całej Polsce odbyły się imprezy związane z rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Harcerze uczestniczyli w oficjalnych uroczystościach państwowych, a także organizowali własne obchody. Najbardziej okazałe wyposażyła defilada i inscenizacja organizowana przez ZHP r. zał. 1918 na Ryńku Głównym w Krakowie.

Stanisław Broński „Orsza” – były Naczelnik Szarych Szeregów otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Warszawy.

Odbył się uroczysty ingres Krajowego Duszpasterza Harcerki i Harcerzy Księdza Biskupa Kazimierza Górnego do katedry w Rzeszowie. W wyniku zmian organizacji Kościoła w Polsce Ksiądz Biskup Górny został nominowany ordynariuszem nowo utworzonej diecezji rzeszowskiej. W uroczystościach wzięła udział liczna grupa harcerki i harcerzy.

Od 4 do 10 maja w Trójmieście trwał „Tydzień Flamenco”. Złożyły się nań: piąty festiwal teatralny o Różę Piotrota oraz szereg imprez towarzyszących. Festiwal zorganizowany został po raz pierwszy w roku 1988 przez wywodzący się ze środowiska Ruchu Harcerskiego Rzeszopolitej teatr harcerski „ZK - 29”. W ciągu ostatnich pięciu lat stał się on jedną z najważniejszych imprez młodzieżowych środowisk twórczych Trójmiasta. W tym roku ze 120 nadesłanych z całej Polski propozycji do pre-



Fot. Szymon Kozłowski

zentacji konkursowej dopuszczono 10 spektakli. Grand Prix festiwalu zdobył teatr z Łomży.

Instruktorzy ZHP r. zał. 1918 uczestniczyli w wyprawie do Kazachstanu organizowanej przez Urząd Miejski w Krakowie.

Dnia 15 maja, w sali klubu oficerskiego na Mokotowie (Warszawa) nastąpiło otwarcie wystawy „Warszawska Zawisza”. Pokazano filmy Włodzimierza Dusiewicza „Zawiszczy” i „Bojowe Sakoty” oraz Władysława Śleskiego „Droga daleka przed nami”.

22 maja w Wielkopolskim Muzeum Historycznym w Poznaniu nastąpiła uroczysta inauguracja przygotowanej przez Barbarę Wachowicz wystawy „Kamień na szachu poświęconej Ołdze i Andrejowi Matkowskim, Aleksandrowi Kamińskiemu i bohaterom „Kamieni na szaniec”.

W dniach od 24 do 29 maja w Helsingborgu (pd - zach Szwecja) odbyła się VII Konferencja Regionów Europejskich WAGGGS i WOSM. Po raz pierwszy (poprzednia konferencja miała miejsce w kwietniu 1989 roku na Cyprze) uczestniczyli w niej jako obserwatorzy reprezentanci odradzających się i nowo utworzonych skautingów z Europy Środkowej i Wschodniej: Albanii, Bułgarii, Chorwacji, Estonii, Jugosławii (Serbii), Litwy, Łotwy, Polski, Rumunii, Rosji, Słowenii i Ukrainy (Czecho - Słowacja i Węgry uczestniczyły jako peł-

noprawni delegaci). Dwa nury polskiego ruchu harcerskiego były reprezentowane z jednej strony przez 2 osoby z ZHR, 2 osoby z ZHP r. zał. 1918 i 1 z ZHP poza granicami Kraju, z drugiej przez 4 osobową delegację ZHP.

Konferencja (podczas której odbyły się także odrębne spotkania Regionów WAGGGS i WOSM wybierające nowe Komitety oraz omawiające istotne sprawy organizacyjne i programowe) nie rozstrzygnęła zasadniczego problemu, którym była kwestia utworzenia wspólnego regionu. Przewodniczącą Europejskiego Komitetu WAGGGS została ponownie wybrana Angielka Elspeth Henderson, przewodniczącym Europejskiego Komitetu WOSM - 33 letni Holender Thijs Stoffer, poprzedni członek Komitetu.

Na VII Festiwalu Filmów Katolickich w Niepokalanowie wyróżnienie za walory patriotyczne i wychowawcze otrzymał film Andrzeja Mosia „Harcerska powinność” opowiadający o Polskiej Organizacji Harcerskiej.

Od 29 do 30 maja w Gorzowie Wielkopolskim odbywała się konferencja naukowa poświęcona harcerstwu poza granicami kraju.

Nakładem Głównej Kwatery Harcerzy ZHR ukazał się „Podręcznik wychowania ekologicznego” propagujący bawikowanie i organizowanie obozów w sposób bezpieczny dla środowiska naturalnego.

W dniach 30 - 31 maja miała miejsce w Wesołej konferencja Referatu Wschodniego ZHR, w trakcie której: przeprowadzono zajęcia na temat praw obywatelskich i animowania środowisk lokalnych, wstępnie uzgodniono statut Harcerskiej Fundacji Pomocy Młodzieży Polskiej na Wschodzie, pracowni w referatach przygotowujących się do akcji letniej planowanej na Kresach.

Podczas konferencji miało również miejsce spotkanie z przedstawicielami Urzędu Rady Ministrów i Ministerstwa Edukacji Narodowej, z którymi przedyskutowano problemy związane z pracą na Wschodzie.

Od 28 do 31 maja trwały X Jubileuszowe Puszczalskie Harce w Pionkach, organizowane tradycyjnie przez Szczęp „Puszczka” wchodzący w skład ZHR.

Według informacji opublikowanych przez Mennicę Państwową w Warszawie od dwóch lat nie wyprodukowano ani jednego egzemplarza krzyża harcerskiego oraz znaczka zucha. W poprzednich latach roczna produkcja sięgała łącznie 50 tysięcy egzemplarzy.

Bohaterowie:

Piotr – dyrektor finansowy.
Żonaty, dwoje dzieci.
Przez dwa lata pracował za biurkiem w URM.

Tomek – dyrektor-menager.
Przez 7 lat prowadził
Festiwałe Piosenek
Niekoniecznie Harcerskiej
„Morda”

Muzyczna pomarańcza

Spotkali się pewnego razu. Trzech byłych harcerzy z Pomarańczarni (Szczep 23 Warszawskich Drużyn Harcerskich) i jeden z drużyny za przyjaźniowej. Skończyli studia i stanęli przed trudną decyzją: co dalej? Mieli już za sobą pierwsze próby pracy w różnych urzędach i instytucjach. Teraz postanowili założyć własną firmę. Kapitału wiele nie mieli – każdy wyskubał po 300\$, na resztę zaciągnęli pożyczki. Trochę pomogli rodziny, przyjaciele i znajomi. Pomysłów było mnóstwo, a co najważniejsze posiadali sprawdzone już zdolności organizacyjne. Tego właśnie nauczyło ich harcerstwo.

Wszystko zaczęło się w 1990 roku. W czerwcu miał przyjechać do Polski hard młodzież lat 80-tych Jacek Kaczmarski. Tomek postanowił wydać śpiewnik z jego piosenkami. Napisał więc długą, szczerą list i poprosił o zgodę na to przedsięwzięcie. Nie spodziewał się wiele, nie udało mu się nigdy poznać Kaczmarskiego osobiście, adres dostał od ojca piosenkarza. Zdawał sobie sprawę, że wielu ludzi chciałoby pracować dla Jacka. To była prawdziwa bomba! Kaczmarski zgodził się na wydanie śpiewnika na tournée przez firmę Pomaton. Nie tylko oni otrzymali to prawo, lecz już pod koniec pobytu pieśniarza w kraju dostali wyłączność na wydawanie jego utworów. Do dzisiaj Pomaton wydał 12 kaset i 2 płyty kompaktowe z twórczością Kaczmarskiego.

Dlaczego muzyka?

I znowu wszystko przez harcerstwo. Tomek był w drużynie Piotra

odpowiedzialny za sprawy związane z kulturą, turystyką i sportem. Pewnego razu otrzymał zadanie – zrobić festiwal piosenek. Pierwsza „Morda” odbyła się w 1982 roku, na sali gimnastycznej w Batorym (L.O. nr 2).

Nabierali doświadczenia i rozmachu. Za każdym razem zapraszali „gwiazdy wieczoru”. Na scenie „Mordy” pojawili się w kolejnych latach: Zespół Reprezentacyjny, Antonina Krzysztoń, Wojciech Wiśniewski, Mirosław Czyżykiewicz, Jacek Wójcicki, Przemek Gintrowski, Andrzej Sikorowski. Śpiewał chór „Lutnia” i grała orkiestra ATA. Dzięki „Mordzie” poznali wielu ciekawych artystów z kręgów poezji śpiewanej, piosenki studenckiej i turystycznej. Pierwsza „Morda” kosztowała 30 tysięcy. Wtedy artyści śpiewali za darmo. To Tomek zdecydował o zmianie

zasad. Dlaczego mają grać bezpłatnie skoro wielu z nich ledwo wiąże koniec z końcem? Nie stać ich na to, nawet dla harcerzy! Wprowadzono więc bilety, ale i tak były one dwa razy tańsze niż na podobne imprezy. Festiwal nigdy nie był źródłem dochodów dla szczepu. Miał się utrzymywać z biletów. „Morda” jest eventem w Polsce, do dziś radzi sobie bez sponsorów.

Jak powstał POMATON

Kupili w Stanach koparki do kaset magnetofonowych. Płyty kompaktowe tłoczą w Czecho-Słowacji, bo w Polsce nie ma dotąd żadnej tłoczni. Nie mają własnego studia nagrania ani drukarni, wynajmują usługi i to wystarcza. Najważniejsze, że są samodzielnymi. Jako jedyni w Polsce firma fonograficzna wprowadziła wysytko-



Tomek Kopeck z Jakiem Kaczmarskim podczas Oktoberfest (święta piewal) w Monachium.

Fot. Archiwum

wą sprzedaż kaset. Chcą dotrzeć do wszystkich sympatyków, którzy piszą do nich listy. Na prośbę odbiorców wydali właśnie kasety Jacka Wójcickiego.

Nie potrzebują specjalnej reklamy, dostają wiele zamówień, bo mają swoich stałych wielbicieli. Mówią, że dobra muzyka nie potrzebuje reklamy, jest ponad koniunkturą, nie podlega działaniu czasu. Na koncerty „Wolnej Grupy Bukowina” i Jacka Kaczmarskiego znowu przychodzą ludzie, których średnia wieku nie przekracza 20 lat.

Układy z artystami

Tomek: *Scanujemy ich, wywiązujemy się terminowo z podpisanych zobowiązań finansowych wobec nich. Wielu z nich zostało oszukanych przez duże firmy. Powstaje również wiele firm nastawionych na szybki, krótki biznes. Oni najczęściej są niekompetentni. Wypracowaliśmy sobie pozycję na rynku, bo od początku przyjęliśmy zasady fair play. Nasze kasety są więc droższe bo płacimy tantiemy, podatki. Państwo nie dba o producentów, nie mamy żadnych ulg podatkowych. To, co zostaje po opodatkowaniu – inwestujemy.*

Wspólnie z innymi producentami Pomaton powołał Stowarzyszenie Producentów Audiowizualnych, które niedługo będzie konsultować projekt ustawy o prawie autorskim.

Przyślobości...

Shybubusiness, po przemyśle naftowym i samochodowym, jest najbardziej dochodowym zajęciem. Planują: Oprócz ballad i poezji śpiewanej wydawać płyty, kasety (i chyba jednak śpiewniki) dla miłośników rocka, jazzu, muzyki filmowej.

Praca

Jest ciężko – mówi Tomek – pracujemy od rana do nocy, bo środowisko artystyczne ożywia się głównie wieczorem. Trzeba trzymać rękę na pulsie, latać na koncerty, przeglądy, festiwałe. Musimy obracać się w branży, by uzyskiwać nowe, ciekawe kontrakty. Jak na 1,5 roku działalności osiągnęliśmy wiele: 20 płyt, 45 tytułów kaset. Nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa.

Joanna Swiderska
i Magdalena Foc

Cześć!

Polecamy Wam wakacyjne śpiewniki, kasety magnetofonowe i płyty CD!

- Turystyczne „Przeboje Trampów”
- „Pod Budą”
- „Wolna Grupa Bukowina”
- „Zespół Reprezentacyjny”
- Jacek Wójcicki
- Kabaret OT. TO

...to tylko niektóre tytuły, które możesz kupić w sprzedaży wysyłkowej. Prześlij kopertę ze znaczkiem, otrzymasz bezpłatnie szczegółową ofertę z cenami i drukiem zamówienia

Spiesz się! Wakacje już blisko!

POMATON
03-996 Warszawa 131, skr 41

O harcerstwie nowoczesnym

W rozmaitych dyskusjach na temat obecnego stanu i przyszłości ruchu harcerskiego bardzo często słyszy się postulat o konieczności jego unowocześnienia. Niestety, najczęściej okazuje się, że autorzy takich stwierdzeń rozumieją tę modernizację w kategoriach technicznych, rzadko zaś w wychowawczych. Sprawdzący unowocześnienie harcerskiego wychowania do zmian w zapisach ideowych, do pomysłów programowych, które z bliska okazują się czymś już dawno wymyślonym, tylko że przez kilkadziesiąt lat panowania komunizmu zupełnie zapomnianym.

Bardzo często metodzie harcerskiej zarzuca się dezaktualizację, a po dłuższej rozmowie okazuje się, że autorzy takich poglądów mają kłopoty z realizacją wszystkich elementów realizacyjnych jednej z jej cech charakterystycznych jest konieczność całościowego stosowania. Inaczej rzeczyscie okazuje się mało skuteczną.

Do powyższych przemyśleń skłoniła mnie lektura wydanej przez Gebethnera książki „Elementy Programu Skautowego”. Stanowi ona tłumaczenie, opracowanych przez komitet programowy Światowej Organizacji Ruchu Skautowego (WOSM) w 1985 roku materiałów, które w niewielkim stopniu odbiegają od pomysłów Lorda Baden-Powella.

W myśleniu o harcerstwie nowoczesnym trzeba zrobić dwa założenia, z których wysłuchanie wynika określone wnioski:

– w wychowaniu wykraczającym poza myślenie w niewielkiej, lokalnej grupie nie ma miejsca na daleko idące eksperymenty.

– organizacja harcerska, jeżeli ma ambicję by organizacją ogólnopolską, musi mieć stabilny (co nie oznacza niezmienny) fundament; każda zmiana powinna być efektem wieloletniej i doświadczonych środowiskowych i lokalnych.

Musimy zadać odpowiedź na pytanie: kogo chcemy wychować, biorąc

pod uwagę warunki społeczne i ekonomiczne oraz kierunki głównego rozwoju w wychowaniu przez państwo (a nie przez zmieniający się rząd).

1. IDEA

Ze względu na konieczność budowy ładu moralnego idea jako coś, do czego się dąży powinna być najbardziej stabilnym i niezmiennym elementem także nowoczesnego ruchu harcerskiego.

W Polsce jej krystalizacją nastąpiła w oparciu o wartości chrześcijańskie i jak widać po latach doświadczeń od 1949 roku, wbrew działaniom niszczącym, taki trzon ideowy zdołał się utrzymać. W związku z tym należy raczej myśleć o jego nowoczesnym spożytkowaniu w procesie wychowania, a nie o zmianach.

Podstawowym warunkiem trwałości ideałów jest poważnie traktowane zasad przyjętych w Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim. Nie można recytować jednym ichtem wszystkich punktów Prawa, a równocześnie nie rozumieć znaczenia imię i mówić na wiecie, warunki, zwyciężać, kopwać, się, ludzie, Europa, skauting...

2. METODA

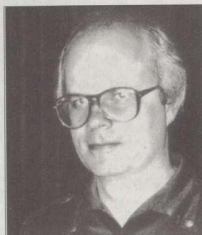
Nadal aktualna pozostaje metoda rozumiana jako Wielka Gra, której podstawę stanowią małe grupy (zestępy, patrol), zgodnie i która stopniuje się trudności (stopnie i sprawności). Wychowanie posiadania nie mówią o opinii, lecz udzielają; system zastępowy obowiązuje na wszystkich szczeblach organizacyjnych, a klimat tworzy tak charakterystyczny dla harcerstwa obrzęd.

Nowoczesnością w podejściu do tak rozumianej metody jest jej elastyczne stosowanie – wypełnianie stałych elementów nowymi treściami i stosowanie nowych, uzależnionych od potrzeb i warunków, form.

3. PROGRAM

Program to miejsce popisu dla nowatorów w miejsckiej maści. W tej sferze można, a nawet trzeba, włączyć w harcerskie działania wychowawcze wszystkie inne podmioty.

Nowoczesny program nie może być odzwierciedleniem ogólnej analizy



Fot. Archiwum

hm. Wojtek Hausner, lat 35, przewodniczący ZHP r.zat. 1918, jego sylwetkę przedstawił w 1 numerze „BS”, Mieszka w Krakowie.

potrzeb zbiorom, atrakcyjnych jedynie dla młodzieży. Program musi być sprężony z celami wychowawczymi, by był skutecznym musi być tworzony profesjonalnie.

W harcerstwie stojącym na progu kolejnego stulecia nie może być miejsca dla pedagogicznej amatorszyny. Umocowienie trzeba zacząć od kształcenia instruktorów.

Wydaje się, biorąc pod uwagę potrzeby i zainteresowania, że program dzisiejszego harcerstwa winien oscylować wokół następujących spraw:

- służba bliżnim (niepełnosprawni, szpitale, opieka nad dziećmi itp.),
- rodzina, jej tożsamość, a zatem tożsamość narodu,
- budowa wspólnoty Polaków (Zachód – Polska – Wschód),
- współtworzenie demokracji państwa (harcerstwo szkół; samorządności, administracji, zarządzania, służby, gospodarności itp.),
- kultura fizyczna (gimnastyka, wycieczki, sport – ekologia człowieka),
- ekologia środowiska naturalnego (turystyka, krajoznawstwo, obozy ekologiczne, poważne badania naukowe),
- porozumiewanie się i komunikacja między ludźmi (języki obce, komputeryzacja itp.).

4. ORGANIZACJA

Współczesna organizacja harcerska powinna być wspólną regionalnych struktur, z których każda ma swoją specyfikę. Elementem łączącym w skali ogólnopolskiej staje się wtedy twórca wspólnota harcmistrzowska, kształcąca kadre, wypracowująca programy, weryfikująca metodę, a przede wszystkim stanowiąca kamień dla całej organizacji.

Zgodnie z zasadą pośredności wychowania i stopniowania trudności, demokracja w takiej organizacji powinna być demokracją ludzi kompetentnych na danym poziomie (od rady drużyny do Walnego Zjazdu). Jest to odmienny układ od politycznego, gdzie wszyscy są uprawnieni do wszystkiego – w wychowaniu decyduje o jego kształcie na każdym poziomie muszą podejmować ludzie odpowiednio przygotowani i doświadczeni. Odpowiedzielnym tego winien być ich stopień instruktorski. Organizacja musi gwarantować dużą różnorodność form organizacyjnych. Szkieletem są drużyny, hufce i chorągwie, ale powinny też powstawać sardzielne zastępy, patrol, gromady i kregi, struktury specjalistyczne, porozumienia itp. Każda z form powinna na własnym poziomie i w własne potrzeby mieć daleko posuniętą samowystarczalność ekonomiczną. Taki układ wymaga profesjonalizmu i odpowiedzialności, a nie improwizacji. Wymaga umiejętności, które mogą być potwierdzone przez fachowo traktowane sprawności.

Nowoczesna organizacja nie może być oderwana od środowisk swojego działania, w tej organizacji musi być miejsce dla rodziców, przyjaciół, kapelanów. Musi ona współpracować z samorządami lokalnymi.

Do wszystkich wyżej wymienionych elementów: idea, metody, program i organizacji zaplecze jest nowoczesna technika.

W takim razie o nowoczesności harcersstwa stanowią:

- stabilna idea,
- elastyczna metoda,
- otwartość programowa,
- samodzielność regionów i stopniowanie demokracji,
- partnerstwo z innymi podmiotami wychowania.

Na zakończenie prosba do „nowatorów”: zanim zacieńcie głosie odkrywcze myśli, sięgniecie do przeszłości i dorobku sprzed lat chociażby pięćdziesięciu. Często okazuje się, że odkrywcze pomysły dnia dzisiejszego były już kiedyś realizowane, a zapomniałszy o nich, ponownie praktycznie od roku 1945 została zerwana ciągłość rozwoju harcerstwa.

hm. W. Hausner

Koniec wieku koniec harcerstwa?

Sytuacja w harcerstwie lat 80-tych była jasna i wyrażała, z jednej strony „czernym” (w jakiejś innej formie) realizację wyzyskiwanej przez władzę, że ktoś za cnotę pożytych sobie zwalczanie ustroju i wychowywanie wbrew obowiązującej systemowi wartości. Z drugiej zaś „zieloni”, zbuntowani, skupieni w Ruchu Harcerstwa Rzeczypospolitej lub oscylujący wokół niego. Pomiedzy nimi grupa drużyn i szczepliwo bardziej lub mniej zbliżonych do dwóch antagonistycznych opcji. W tamtych czasach wystarczało być punkciwko redimowanym, aby być w szeregach szanowanym. Chłodniejszy więc w chwale Wallenrodów. Najjaśniejszy Rzeczypospolitej, który w komunistycznym reżimie przygotowywał do działania kadrę odrodzonego, niepodległego państwa.

Rok 1989 przyniósł wielkie nadzieje na naprawę harcerstwa i przywrócenie mu charakteru społecznej organizacji wychowawczej. Po pierwszej euforii i wyrażym, społecznym szanowaniu ZHR, ZHP r. zat. 1918 oraz innych związków harcerskich przez społeczeństwo, wśród instruktorów nastąpiło otręziwienie. Niezależnie uświadomili sobie kilka prawd:

Wieksość instruktorów nie należy do przynależności do organizacji o charakterze społecznym i wychowawczym. Po odrzuceniu przez ogół kadry ZHP modelu wychowania socjalistycznego, odrzucono w większo-

ści środowisk wychowanie w ogóle – jako cel harcerskiej służby. Zastąpiło je organizowaniem wolnego czasu i zabawianiem. Skutkiem jest ucieczka młodzieży z harcerstwa starszego. Młodzi sami organizują swoje czas, nie potrzebują do tego mundurów i paraliamentalnej komedi narodowo-patriotycznej. Efektom jest także dominujące w ZHP twierdzenie, że praca organizacji harcerskiej nie wyróżnia się niczym specjalnym, a całe to gadanie o Idee to czysta demagogia.

Rozłam jest objawem, kto bawi się z ich dziećmi, byleby przez kilka godzin w tygodniu organizował im zabawę, a w lecie zabrał na tan obóz.

Miałkoś ideaowa i programowa dosięgnęła nie tylko ZHP, ale także jego antagonistów. Dziś trudno uzasadnić rozłam w harcerstwie walką z komunizmem i leninowskim wychowaniem w ZHP. Argument, że wychowanie się tam wielu ubolewa nie jest już traktowany poważnie. Zniknął wróg, zniknął cel. Co dalej?

W miejsce społecznego zapotrzebowania na pluralizm w harcerstwie i wykrystalizowanie się autentycznej harcerskiej organizacji, już w 1989 roku pojawiło się społeczne zapotrzebowanie na jedność. Siły polityczne, które w latach 80-tych popierały niezależny ruch harcerski zajęły się walką o władzę w Polsce. Co więcej, niektóre zachowania i wypowiedzi przedstawicieli władzy zdają się sugerować, że wraca doby czas dla ZHP: organizacja zdysholnowana, posznerze i obecnie najbardziej objętej ideowo.

Zadna z działających organizacji harcerskich nie potrafi przekonać do siebie młodzieży, rodziców, władz. Zadna nie wydaje się być społecznie niezbędna. Harcerstwo, jeśli chce istnieć, musi stać się istotnym elementem społecznego wychowania, a walkę o rząd dusz wygra ten związek, który pierwszy zaproponuje program adekwatny do sytuacji społecznej i zainteresuje młodzież i rodziców, przekona władzę, że jest niezbędny.

Którędy droga?

Należy oprzeć program drużyn i zastępów starszoharcerskich na szkoleniu zawodowym dającym ogólną umiejętności (np. obsługa komputera, prowadzenie samochodu, znajomość języków itp.) wykorzystując do tego



Fot. Archiwum

phm Maciej Pietraszczyk HO
drużynowy 125 WDH-y
mieszka w Warszawie

system wędrownicy (patrolowo-sekcyjny). Założeniem powinno być, że każdy harcerz opuszczający drużynę posiada dwa dodatkowe (poza wiedzę szkolną) zawody oprócz tego, które daje mu wykształcenie. Realizacja tego kierunku wymaga niestety dużych pieniędzy. Jeżeli praca drużyn wędrowniczych ma być poważna, to konieczne będzie zatrudnienie specjalistów mających prawo wydawania zaświadczeń i dyplomów specjalistycznych, a także opłacanie np.jazd na kursach prawa jazdy.

Wykształcenie elity.

O kształceniu elity mówi się w Polsce od roku 1985, jak na razie bez skutku. Problem polega na tym, że cały czas sądzi się „preferencji dla wybitnych”. Żądanie takie jest wręcz śmiešne i niepoważne. Prawdziwa elita nie potrzebuje żadnych preferencji, poza jedną: możliwością nieskrępowanego działania. Na czym więc ma polegać kształcenie elity w harcerstwie? Nasza rola to: wyszkawianie wybitnych indywidualności i umożliwienie im swobodnego rozwoju w ramach określonego systemu wartości, który sprawia, że bez względu na to kim będą jak dorosną zawsze pozostaną uczciwymi ludźmi, wrażliwymi na problemy innych, zdolnymi do poświęceń aktywnymi społecznie. Nie jest to trudne. Wybitne indywidualności są w każdej drużynie. Chcemy je tylko dostrzec i nie tępić, gdy wyrywkają się spod kontroli,

protestując przeciw utartym schematom. Harcerz, który nie zgadza się z naszą interpretacją Prawa Harcerskiego, z którym nie latwo się dogadać, nie musi być od razu demoralizowany. Może to być mamą za mało tolerancji i cierpliwości aby go zrozumieć. Należy zadać w tym miejscu pytanie: jacy ludzie będą elitą lat 90 i początki nowego wieku. Odpowiedź na nie wyznaczy kierunek pracy wychowawczej harcerstwa w najbliższym czasie.

Atrakcyjne opakowanie ciekawej treści.

Tworząc nowoczesne harcerstwo musimy pamiętać o reklamie. Podstawowy problem polega na tym, że reklamy harcerskiej w zasadzie nie ma. Harcerstwo stało się marginesem życia społecznego, przestało być modne. Powód tkwi nie tylko w programie, ale przede wszystkim w tym, że bycie harcerzem nie jest powodem do szpanu. W czasie tworzenia skautingu posiadanie kapelusza identycznego z tym, jak nosił boblar Matekijna było to czymś, co napawała dumą. W II Rzeczypospolitej, kiedy młodzież lekceważyła tych, którzy nie przeszli przez wojsko, noszenie rogatywek i mundurów podobnych do wojskowych mogło wzbudzać zazdrość rówieśników. Dziś podobne reakcje wywołuje noszenie przez chłopców beretów. Jednakże, jako całość nie mamy czym imponować. W czasie mody na NATO wisił każdy kurtki, damsbliwki, szkie harcerzy mała nos nieprzekraczne, szmancie mundury z CSH. Nasze plakietki w porównaniu z naszymi i tak zachodnimi skautów wyglądają po prostu śmieszno. Korum zaimponuje najbardziej nawet wyhaftowana sprawność, o najwyższym nawet stopniu trudności, jeżeli nie będzie ona „rwała oczu”? **Mundur harcerski musi się zmienić.** Z nielkiego, bezbarwnego i czytelnego tylko dla harcerzy musi się przekształcić w kolorowy, wesoły, wywołujący powszechny podziw i zazdrość. Niech plakietki zuchove będą kolorowe i „szpanerskie”. Plakietki drużyn, hufców i chorągwi ciekawą symboliką i rysunkiem powinny wzbudzać zainteresowanie. Cały mundur natomiast musi zachęcać do praktyczności i wygodą, ale także imponować elegancją.

Drużyna sprawa to propaganda. Należy utworzyć harcerski koncert prasowy, nastawiony nie tylko na propagowanie harcerstwa wprost, ale także na lansowanie harcerskich postaw i harcerskiego sposobu na życie. Podstawowym działaniem takiego koncertu powinno być wywołanie i podtrzymywanie mody na harcerstwo.

Być poważnym partnerem.

Słowo „harcerz” jest dla ogółu synonimem szczeniaka, kogoś niepoważnego i nieodpowiedzialnego. To trzeba zmienić. Problem drugi to inne potraktowanie pojęcia służby harcerskiej, utraconej obecnie ze służbą instruktorską. Tymczasem w założeniu skautingu służba jest traktowana najpełniej serio. Nie jest chyba pozbawione sensu doprowadzenie do sytuacji, gdy przeszkolone drużyny starszoharcerskie stanowiąć będą społeczne zaplecze służby zdrowia, straży pożarnej, policji, oświaty czy wojska. Szacunek dla harcerstwa, a także jego atrakcyjność podnieśnie informacja w Więzowanych Wiadomościach, że do kolejnej akcji ratowania ofiar pożaru pojechała ochotnicza ekipa harcerska.

KONIEC HARCESTWA?

To, czy z końcem wieku nastąpi koniec harcerstwa zależy wyłącznie od nas samych. Jeśli chcemy, aby harcerstwo znów rozwinęło skrzydła, musimy stać się potrzebni, nowoczesni, modni. Wymaga to wielkiego wysiłku umysłowego, współpracy państwa i jego agend, ale przede wszystkim sponsorów. Harcerstwo musi się odrodzić. Jest szansą na odrodzenie Polski. Nie próbujmy jednak odzwierać starych form programowych i metodycznych, ale zachowując istotę treści – kształcenie nowoczesnych elit społecznych – przystosujmy formy działania do Polski dnia dzisiejszego i potrzeb ją. Jeśli odwołujemy się do harcerstwa przedwojennego nie zapominajmy, że harcerstwo do 1949 roku było jedną z nowoczesniejszych organizacji w Polsce i że to właśnie harcerze wnieśli do międzywojennej Polski wiele nowych pomysłów i to jest droga, na którą musimy wrócić.

phm. M. Pietraszczyk

Mój ojciec pochodzi z Warszawy, matka z Nowogródzkiego, ale ja urodziłem się

Anglii. W czasie wojny rodzice zostali wywiezieni do Rosji, później dołączyli do armii Andersa i z nią przeszli przez Środkowy Wschód do Włoch. Poznali się w Aleksandrii i od razu chcieli brać ślub. Tak się jednak nie stało. Po kampanii włoskiej oboje znaleźli się w obozach w Anglii. Przez pierwsze dwaście lat mieszkaliśmy w Londynie, potem wyjechaliśmy do Cambridge. Mimo, że mieszkaliśmy w pięknym uniwersyteckim miasteczku, nie studiowałem tam. Pojechałem do Lancaster. Tamtejsze okolice przypominają mi góry w połączeniu z Mazurami.

Pierwszy raz przyjechałem do Polski na wakacje gdy miałem 17 lat. Gościłymi z siostrą w Warszawie, u rodziny i największe wrażenie wywarł na mnie...język polski. Kraj oczarował mnie swoim pięknem i romantyzmem.

Następnym razem do Polski przyjechałem spędzić z żoną miesiąc miodowy w Zakopanem. Później ze względu na pełnioną funkcję w harcerstwie nie mogłem przyjechać do Polski.

Dopiero w 1990 roku towarzyszyłem prezydentowi Kaczorowskiemu podczas przekazania insygnii II Rzeczypospolitej. Nie miałem wtedy czasu na nic, nawet na zwiedzanie Warszawy.

Checsz abym powiedział o studiach?

Nasz system nauczania wymaga wczesnej specjalizacji. W wieku 16 lat trzeba zdecydować, który z przedmiotów będzie się „ciągnąć”. Ja wybrałem matematykę. Studiowałem ten kierunek ale okazało się że nie jestem wystarczająco „dobry”. Nie widziałem siebie w roli nauczyciela, więc pozostała alternatywa: bankowość czy księgowość? Wybrałem bank. Od 20 lat pracuję w amerykańskim City Bank. Musiałem coś zrobić z tą matematyką toteż wyspecjalizowałem się w prawdobodobieństwie. Drugim moim zainteresowaniem stały się badania operacji bankowych (operational research). Pracowałem w różnych oddziałach



S. Bibiłeta w rozmowie z D. Bonardem.

Fot. G. K. Zbier

Five o'clock w „Siedmiu Dębach”

mojego banku: komputerowym, technicznym, w zarządzie. Prowadził też londyński oddział banku. Teraz kieruję wydziałem giełd, jestem odpowiedzialny za interesy banku w Europie i na Środkowym Wschodzie. Odpowiada mi to, zawsze jestem zadowolony gdy robię coś nowego. Gdybym przestał wchodzić w coraz to nowe sfera bankowości, przestał się uczyć, szybko by mi się to znudziło. Praca narzuca określony tryb życia: cały tydzień w rozjazdach. Teraz jest trochę lepiej, latam tylko do Hong-Kongu, Singapuru i Stanów.

Moja żona przywykła do tego. Podobnie wyglądał jej dom rodzinny – ojciec był ministrem w rządzie londyńskim. Teraz żona potrafi zrobić wszystko: ładnie muruje, reparaury dachy....

Gdy urodził się pierwszy syn było jej bardzo ciężko, obecnie mam troje i jest lepiej, bo dzieci pomagają sobie wzajemnie. Ja zajmuję się nimi podczas weekendów, żona wtedy odpoczywa.

Najstarszy syn ma już 20 lat, opuścił dom, studuje na drugim roku zoologii morskiej. Średnia córka również ma precyzowane plany na przyszłość. Jest zafascynowana mu-

zyką; dwa razy w tygodniu bierze lekcje gry na instrumentach (flet, saksofon), gra w trzech orkiestrach – jazzowej, symfonicznej i młodzieżowej. Niedawno wygrała konkurs i otrzymała stypendium. Wybiera się na studia do konserwatorium.

Najmłodszy czerłatek właśnie poszedł do szkoły. Wszyscy są w harcerstwie.

Jak spędzam wolny czas?

W okolicach naszego domu są piękne lasy; w weekendy chodzimy na spacerki i na grzyby, czasem wybieramy się do zamków, których wiele kryje się w owych lasach. Poza tym gdy mam czas dla siebie gramy w siatkówkę i squasha. W Boże Narodzenie chodzimy całą rodziną na szeczupaki.

Nasz styl życia jest polski. Kulturowymy polskie zwyczaje i tradycje, zawsze na to kładli nacisk nasi rodzice i dziadkowie. Dbało o to także nasze otoczenie: Kościół, sobotnia szkoła polska, harcerstwo. Nasze dzieci są polskojęzyczne, tak jak my.

Moja praca w harcerstwie?

Poświęcam harcerstwu każdy wtorek i czwartek, jeżeli oczywiście nie jestem w delegacji. Często

zwalam się wtedy z pracy i biegnę na spotkanie Naczelnicstwa. Wracam do domu zazwyczaj już po północy. W soboty i w niedziele wygłaszam referaty, biorę udział w konferencjach i szkoleniu instruktorów.

Na zachodzie skauting jest dość dobrze przyjmowany – gdy się działa społecznie ma się plus u szefa. W niektórych firmach można nawet dostać kilka dni urlopu, żeby pojechać na obóz. Moje koledzy nie rozumieją jednak skąd biorę czas na działalność w harcerstwie.

Moją służbę Polsce rozumiem jako kształtowanie jej dobrego imienia, propagowanie prawdy o niej. Do tego potrzebna jest dobra znajomość języka, kultury, historii i tradycji.

zantowała Magdalena Folec

Stanisław Berkiet – lat ok. 45. Ukończył uniwersytet w Lancaster i pracuje w londyńskim oddziale City Bank. Żonaty, troje dzieci. Wraz z rodziną mieszka w posiadłości Seven Oaks. Od 1979 przewodniczący ZHP poza granicami Kraju.



PH. P. Szczygielski

Zaplute karty reakcji



Oto dalszy ciąg dokumentu, którego lektura rozjaśni jedną z „białych plam” w historii polskiego harcerstwa. Dokument pod nazwą: „Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944-1956” przybliży nam atmosferę mrocznych i odległych lat pięćdziesiątych. Wydana w roku 1964 materia przedstawia analizę organizacji „antypaństwowego podziemia” w Polsce. Opracowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych służył jako informator wewnątrzresortowy i do niedawna był obłożony klauzulą tajności.

Wykaz zlikwidowanych w latach 1944 – 1956 tajnych organizacji harcerskich stanowi części rozdziału: „Poakowskie podziemie zbrojne”. Armia Krajowa została rozwiązana na rozkaz gen. Okulickiego w dniu 19 stycznia 1945 roku, a wraz z nią Szare Szeregi. W następnych latach, mimo istnienia oficjalnie reaktywowanego przez PKWN Związku Harcerstwa Polskiego, na terenie całego kraju działały liczne, nieporządkowane struktury Związków, drużyny i hufce harcerskie.

Takie jednostki organizacyjne prowadziły działalność zarówno na terenie miast wojewódzkich jak i miasteczek oraz wsi.

Ten kuriozalny dokument nie jest wiarygodny historycznie. Znajduje się w nim wiele fałszywych tropów, takich jak na przykład nazwy czy liczebność poszczególnych organizacji. Możemy się domyślać, że informacje te, podawane w czasie przesłuchań, miały odwrócić uwagę UB od właściwej działalności harcerskiej na danym terenie.

Przedstawiony materiał świadczy przede wszystkim o żywności ruchu harcerskiego, istniejącego mimo trudnej sytuacji polityczno-społecznej w ówczesnej Polsce.

Redakcja

„Rozdział I, punkt 4 – Organizacje harcerskie. Ciąg dalszy”

„Harcerski Ruch Antykomunistyczny”

Organizacja działała w latach 1948 – 1950 w mieście i pow. Kraków. Dowódcą był Kazimierz Kościelny. Posiadała broń, kolportowała ulotki. Liczyła 5 osób.

„Harcerstwo Konspiracyjne Polskie”

Organizacja działała w latach 1952 – 1953 w Tomaszowie Mazowieckim i Piotrkowie, (woj. łódzkie). Organizacją kierowali: dowódca – Henryk Borkowski, sekretarz sztabu NN ps. „Ziutek”, zastępca – Andrzej Krzesak ps. „Nikt”. Liczyła 23 osoby.

„Harczerze Armii Krajowej”

Organizacja działała od listopada 1945 r. do lutego 1947 r. na terenie Warszawy. Założycielem i dowódcą był Wojciech Barański ps. „Wicher”. Organizacja dzieliła się na drużyny, sekcje i patrol.

Składała się z 2 drużyn (każda po 2 sekcje, a sekcja po 2 patrol). Sekcja liczyła do 20 członków, patrol do 10. Dowódcą drużyny był Wojciech Barański ps. „Wicher”, z-cą Mirosław Wawrzyński.

Sekeyjnymi byli: Jerzy Walentowicz ps. „Mira”, Andrzej Dawidziak ps. „Cis”, Patrolowi: Bolesław Pietraszej ps. „Jur”, Jerzy Opolski ps. „Stasiek”, Leszek Badański ps. „Kazur”. Organizacja liczyła 40 członków. Kilku członków organizacji było członkami PSL, kilku członkami AK – Szare Szeregi w czasie okupacji. Organizacja zajmowała się sporządzeniem ulotek antypaństwowych, napisów na domach, zrywaniem afiszów przedwyborczych, prowadziła szkolenie wojskowe.

Członkowie organizacji dokonali dwóch napadów z bronią w rękę na sklep spodnielny „Wyzwolenie”.

„Konfederacja Patriotów Polskich”

Organizacja powstała z rozbieg przez władze bezpieczeństwa nielegalnej organizacji harcerskiej, występującej pod nazwą „Związek Harcerstwa Polskiego Krajowego” w 1947 r. i działała do roku 1950, w Przemyslu woj. rzeszowskiej. Inspiratorem był Janusz Michnowski vel Opolski, d-cą zaś Lesław Włodek ps. „Białe Leszek”. W Przemyslu zorganizowana była komórka wydawcza, występująca pod krypt. „Baza Jadwiga”, której szefem była Eleonora Korzeniowska ps. „Barbara”.

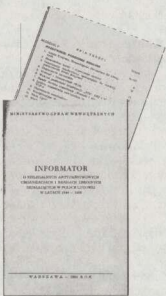
Zebrałe materiały szpiegowskie (dot. rozlokowania wojsk, stanu Komitetu Powiatowego PZPR, MO i UB), przekazywano do Wrocławia, gdzie przebywał Lesław Włodek. Liczyła kilkanaście osób. Organizacja występowała też pod nazwami: „Konfederacja Niepodległej Polski”, „Generalna Konfederacja Niepodległej Polski”, „Młodzieżowa Armia Podziemia”. Michnowski był d-cą organizacji szpiegowskiej występującej pod nazwą „Europejska Armia Podziemia”. Organizacja liczyła 6 osób.

„Nielegalny Zastęp Harcerski”

Organizacja działała w 1951 r. w Poznaniu. Tworzyła jeden zastęp pod dowództwem Mieczysława Wawrzyńskiego ps. „Lwia Paszcza” i Jerzego Stachowiaka ps. „Mściwy Jastrząb”. Nosila też nazwy „Lwów” i „Tajny Zastęp Harcerski”. Zajmowała się korpulentem wrogich ulotek. Liczyła 8 osób.

„Orleńta”

Organizacja działała w latach 1949-52 w Warszawie. Założycielem i przewodzący był Kazimierz Grabowski ps. „Jerzy Brzózka”. Struktura organizacji oparta była na strukturze harcerskiej: hufiec, zastępy, drużyny. Dowódcą hufca był Kazimierz Grabowski ps. „Jerzy Brzózka”, z-cą d-cy hufca – Mieczysław Osiecki ps. „Rafalek”, sekretarką – Jadwiga Rek ps. „Olka Pszczołka”. Od połowy 1949 r. do lutego 1951 organizacja nosila nazwę „Rysio”, następnie występowała pod nazwą „Orleńta”, „Harcerstwo”



lub pod firmą „Ludowe Zespoły Sportowe” (LZS). Członków tej organizacji poinformowano, że istnieje nielegalna Komenda Chorasgowa w Warszawie i w skład jej kierownictwa wchodzi Ryszard Jakubowski ps. „Kot”.

„Pierwsza Trawnicka Drużyna Harcerska”

Organizacja powstała na gruncie ZHP. Działała w latach 1950-1953 w Trawnikach (woj. lubelskie). Drużynowym był Mieczysław Smalec ps. „Sulfian”. Pierwszym przyboczny był Roman Śliwiński, drugim – Ryszard Kral, skarbnikiem Lech Mrugała, składała się z 4 zastępów: a) „Zastęp Lisów” zastępowy Wojciech Sobczak, b) „Zastęp Jeleni” zastępowy Jerzy Łuka ps. „Zagoni” c) „Zastęp Cietrzewi” zastępowy Wojciech Górski d) „Zastęp Lwów” zastępowy Kazimierz Tułaj. Członkowie organizacji zbierali broń i uczyli się nią posługiwać. Chcąc zrabować broń strażnikowi SOK – zamordowali go. Liczyła 20 osób. Używała też nazwy „Tajny Związek Harcerstwa Polskiego”.

„Podziemie Harcerskie – Zawisza”

Organizacja działała w latach 1945-1947 na terenie pow. Krotoszyń (woj. poznańskie). Składała się z członków Związku Harcerstwa Polskiego i So-

dalacji Marianańskiej. Zamordowali milicjanta, dokonywali napadów rabunkowych na spółdzielnie gromadzieckie i na ludność cywilną.

Dowodcami byli kolejno: a) Henryk Jużkowiak ps. „Zawisza” b) Sylwester Szczepaniak. Liczyła 6 osób.

„Szara Brać”

Organizacja działała w latach 1948-1949 na terenie Zamościa i Lublina. Dowódcą był Edmund Winiarski ps. „Wrzós”. Zastępca dowódcy Krystyna Stonecka ps. „Szafarska”, szef wywiadu – Ryszard Kurtuk ps. „As Wywiadu”. Rozpowszechniała ulotki skierowane m.in. przeciw ZMP i ZSRP. Liczyła 14 osób.

„Tajne Harcerstwo Krajowe”

Organizacja działała w latach 1948-1953 na terenie Katowic, Pszczyn, Tych i Sosnowca (woj. katowickie). W latach 1951-1953 używała nazwy „Szare Szeregi Wolności”. Dowódcą organizacji był Juliusz Gamża ps. „Kmicic”, zastępcą Ryszard Tuszyński ps. „Lew”. Organizacja podzielona była na trzy grupy, którymi kierowali: a) Oddział dywersyjny – Norbert Piłszczyk ps. „Bój” b) Oddział wywiadowy – Paweł Noras ps. „Czuwaj” c) Oddział propagandy – Konrad Graca ps. „Duch”. Liczyła 55 osób.

„Tajne Harcerstwo Polskie”

Organizacja działała w latach 1950-1952 w Lublinie, wśród studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (główny ośrodek) i Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej, pod nazwą „Błękitna Jedyńka” oraz w

Warszawie. Oparta była na tradycjach dawnego ZHP i w tym duchu miała wychowywać młodzież. Miała powiązania z organizacją „Kra”.

Podporządkowana była Komitetowi mieszczańskiemu się w Warszawie.

Struktura organizacji oparta była na systemie trójkowym. Założona została przez Cezarego Siedleckiego i Krystynę Kucharczyk z inspiracji Danuty Magierskiej. Organizacja liczyła około 40 osób (przeważnie starszyzna harcerska). Dysponowała bronią. „Błękitna Jedyńka” była drużyną męską, która w 1951 r. połączyła się z drużyną żeńską przyjmując wspólną nazwę „Tajne Harcerstwo Polskie”.

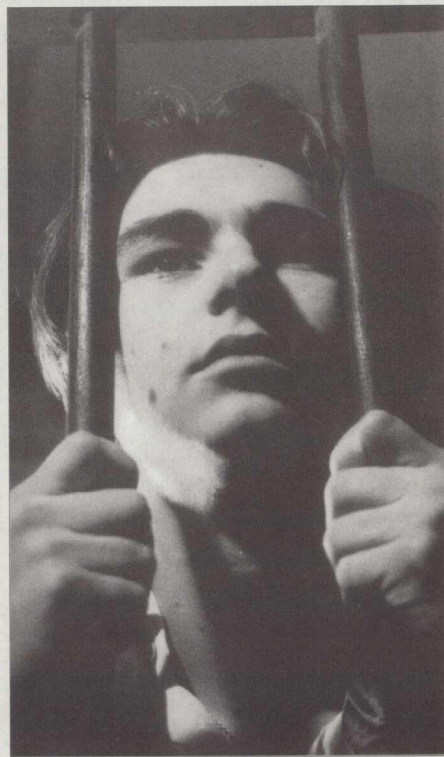
„Zarzewie”

Organizacja działała w latach 1950-1951 w Warszawie, założona przez Zbigniewa Korbelę i Ryszarda Urbaniego (żołnierze WP). Dowódcą organizacji był Zbigniew Korbel. Celem organizacji było prowadzenie antyrządowej i antyrządowej działalności, rozlepanie ulotek i dywersyjną działalność w ZMP. Zamierzali zdobyć broń, terroryzując wojskowych i funkcjonariuszy MO posiadanych przez sierżanta Janusza Marciniackiego pistoletem służbowym oraz wykraść dla organizacji radiostację polową. Członkami organizacji byli dawni harcerze 56 Drużyny ZHP, której drużynowym był ks. Stefan Prus podejrzany o inspirowanie działalności tej organizacji. Liczyła 9 osób (w tym 3 w czynnej służbie w WP).



Fot. Archiwum

Młodość pod lupą



Fot. S. Kobuszko

W sali kominkowej gmachu należącego niegdyś do YMCA trwa ożywiona dyskusja. Raport o stanie młodzieży musi być dobry, a naukowcy z Ośrodka Badań Młodzieży, zdaniem recenzenta raportu Jerzego Wertensteina-Zulawskiego za

bardzo przejęli się statystyką: *Skazujemy się w ten sposób na spóźnionej dane. Wiemy, że nie wszystkie są rzetelne, wiele po prostu zostało sfałszowanych. Do innych trudno dotrzeć. Brakuje odniesienia do badań psycho-społecznych.*

Checmy stworzyć rodzaj informatora, w którym przedstawimy podstawowe fakty – wyjaśnia Barbara Fatyga, sterująca badaniami ośrodka.

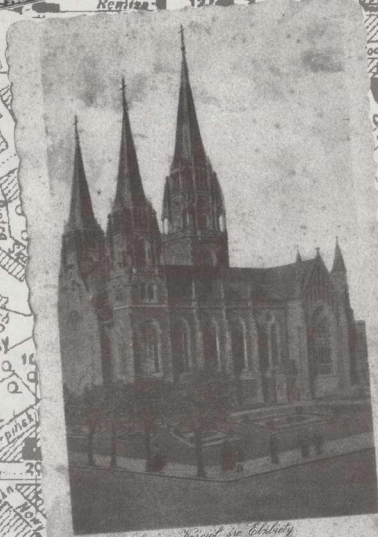
- Dane są zatrważające:
- ★ 1/3 młodzieży kwalifikuje się do czynnej opieki zdrowotnej
 - ★ Wśród młodzieży szerzą się choroby cywilizacyjne
 - ★ Wzrasta nadmierność młodych mężczyzn
 - ★ Dzieci i młodzież mają za mało ruchu i źle się odżywiają
 - ★ Sytuacja mieszkaniowa młodzieży jest dramatyczna: blisko 59% rodzin z dziećmi nie ma własnego mieszkania
 - ★ Az 80% młodych ludzi uważa, że ich sytuacja materialna jest zła
 - ★ 35% bezrobotnych to młodzi do 25 roku życia, do 34 roku – 65%
 - ★ Na 100 absolwentów 45 nie może znaleźć pracy.

Co im grozi? Ucieczka od rzeczywistości w alkoholizm, narkomanie, nudy skrajnie prawicowe czy lewackie? Masowe wyjazdy za granicę? A może wybuch społeczny? Problemów badawczych jest wiele, a pieniędzy mało. A co gorza, brakuje czasu – trudno go nadgonić po półtorarocznej przerwie. Przez tyle czasu właściwie nikt nie zajmował się problematyką młodzieży. Ich poprzedni instytut zlikwidowano.

PREHISTORIA

Instytut Badań Problemów Młodzieży to była taka przechodnia. Przychodzili tu, na ciepłe posadki byli działacze związków młodzieżowych, chwilowo „odstawieni” wojskowi i aktywiści partyjni w nielase. Instytut miał się dobrze – nigdy

LWÓW



miejsce narodzin harcerstwa

plan miasta i kartki pocztowe ze zbiorów P. Szczypiorskiego

Redakcja: Jakże są Pana wrażeń z pobytu w Polsce?

Dominique Benard: Szukałem drogi, by „zorganizować” polski skauting. Chciałem doprowadzić do porozumienia, zachęcić do zmian w ZHP. Mogłyby one przybliżyć połączenie organizacji harcerskich w Polsce. Wiem, że ZHR i inne organizacje alternatywne są godne zaufania. Myślę, że ZHR i ZHP 1918 prowadzą dobrą pracę. Staralem się dzielić moją czas

FRANCUSKI ŁĄCZNIK

Rozmowa z szefem WOSM
na Europie Środkową i Wschodnią
Dominique Benardem



między dwie najważniejsze grupy w polskim skautingu : ZHP 1918 i ZHR (one muszą się połączyć) oraz ZHP, (które musi dokonać zmian).

„Wszyscy starali się nas dopaść”

Razem z Rosie Dunn odwiedziliśmy wiele drużyn z różnych organizacji. To ciekawe, że wszędzie się to same obrzydły i mundury. Różnice występują na poziomie władz.

Redakcja: Czy to prawda, że do stawiacie pieniądze na działalność w zależności od liczebności poszczególnych organizacji skautowych. Czy dlatego chcieliście przyjąć ZHP, bo jest organizacją zdecydowanie najliczniejszą ?

DB: Dostajemy pieniądze od dwóch instytucji: Wspólnoty Europejskiej i Rady Europy. Piśmo otrzymywanych funduszy zależy od ilości krajów członkowskich WOSM, nie zaś od liczby skautów czy też ilości wszystkich organizacji skautowych w krajach członkowskich. Staramy się wychowywać młodzież w duchu wspólnoty.

Redakcja: Były podobno jakieś nieporozumienia wynikłe ze złej interpretacji pańskich słów przez przedstawicieli ZHP?

DB: Tak, napisałem w tej sprawie pismo wyjaśniające. Obie strony uznały całą sytuację za nieporozumienie. Nie zgodzę się więcej na wywiady z nimi i publikację rozmów ze mną.

Redakcja: Na jakim etapie jest Polska, jeżeli chodzi o przyjęcie do Biura Światowego?

DB: To tylko od Was zależy jak długo to potrwa. Przede wszystkim chcemy, żeby ZHR i ZHP 1918 połączyły się, gdyż nie ma między nimi różnic. To niebezpieczne, gdy w jakimś kraju jest wiele podobnych organizacji skautowych. Jeżeli obie te organizacje połączą się i spełnią wszystkie warunki przyjęcia do biura skautowego, nie ma powodów, by czekać na ZHP.

Te warunki to:
1. niezależność od partii politycznych: myślę tu o tych grupach politycznych, które chcą zdobyć władzę,
2. struktura demokratyczna, z wybieralnymi przywódcami,
3. respektowanie głównych zasad skautowych. Myślę tu o: obowiązkach wobec Boga, kraju i bliźniego. Każda organizacja, która chce wejść w skład biura, musi wysłać do komisji statutowej swój statut i program działania, do zaakceptowania.

Redakcja: Czy istnieje konflikt pomiędzy WOSM i WAGGGS w sprawie przyjmowania skautek do organizacji męskich?

DB: W Europie działają trzy rodzaje organizacji skautowych:

1. należące tylko do WOSM
 2. należące tylko do WAGGGS
 3. należące do obu na raz
- Zmierzamy do tego, by na terenie Europy obie organizacje współpracowały ze sobą.

Redakcja: Czy jest Pan bardziej urzędnikiem czy skautem?

DB: Jestem urzędnikiem, ale czuję się skautem.

Dziękuję za rozmowę!

rozmawiała
Hanna Budzisz

Dominique Benard – Sekretarz Wykonawczy Komisji Europejskiej WOSM. Lat 43, żonaty, dwoje dzieci. Pracuje i mieszka w Genewie.



World Organisation of the Scout Movement
(Światowa Organizacja Ruchu Skautowego)

Porządku WOSM sięgają 1920 roku, gdy zebrani w Londynie przedstawiciele organizacji skautowych na świecie zdecydowali o powołaniu wspólnego przedstawicielstwa. Dwa lata później, w Paryżu ustanowiono Międzynarodową Konferencję Skautową wraz z Komitetem Wykonawczym, zaś w 1924 roku uchwalono w Kopenhadze pierwszy statut WOSM. Kłopoty po zmianach dokonanych w roku 1977 i 1983 odwołują do dziś.

Członkami WOSM mogą być krajowe organizacje skautowe (w przypadku, gdy w którymś z krajów działa kilka organizacji skautowych, powinny one tworzyć wspólną reprezentację). O przyjęciu do WOSM decyduje Światowa Konferencja, po przeprowadzeniu przez Światowy Komitet specjalnej procedury weryfikacji wniosków członkowskich. Władze WOSM stanowią:

- Światowa Konferencja Skautowa, która jest najwyższym organem WOSM, w jej skład wchodzi wszystkie organizacje członkowskie.
- Konferencje odbywają się co trzy lata. Dotychczas odbyły się 32 konferencje, 33 planowana jest w 1993 roku w Bankoku (Tajlandia).
- Światowy Komitet Skautowy – to organ wykonawczy WOSM. Składa się on z 12 członków wybieranych na Konferencji Światowej, Sekretarza Generalnego WOSM lub jego przedstawiciela, skarbnika oraz członków honorowych.

• Światowe Biuro Skautowe na czele z Sekretarzem Generalnym; stanowi ono sekretariat WOSM, mieści się w Genewie (Szwajcaria). WOSM dzieli się na 5 regionów: europejski, afrykański, arabski, Azji i Pacyfiku, interamerykański.

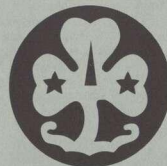
WOSM zrzesza 130 organizacji męskich i edukacyjnych. (Dane z 1990 r.)

- Liczy 15 679 728 członków:
- 2 016 765 region europejski
- 483 310 region afrykański
- 300 660 region arabski
- 7 693 816 region Azji i Pacyfiku
- 5 193 197 region interamerykański

Największą organizacją krajową są Stany Zjed-

noczone (4 561 719 osób), a najmniejszą Monaco (90 osób).

WOSM pełni rolę konsultanta ONZ, UNICEF i UNESCO.



World Association of Girl Guides and Girl Scouts
(Światowe Stowarzyszenie Dziewcząt Przewodniczek i Dziewcząt Skautek)

Światowe Stowarzyszenie jest organizacją wychowawczą opartą o wartości duchowe, olwierką dla wszystkich dziewcząt i młodych kobiet bez względu na wyznanie, rasę, narodowość.

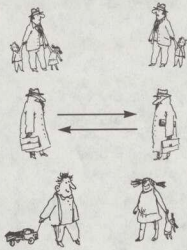
WAGGGS powstał 1928 w roku podczas międzynarodowej konferencji w Parady (Węgry). Wcześniej – w latach 1915-1928 funkcjonowała Międzynarodowa Rada Skautek, utworzona w Londynie. W trakcie Światowej Konferencji w Sztokholmie w 1936 roku przyjęta została konstytucja WAGGGS.

- Władze WAGGGS stanowią:
- Światowa Konferencja Skautek, która odbywa się co 3 lata i jest najwyższą instancją.
- Światowy Komitet Skautek, wybierany przez Światową Konferencję
- Światowe Biuro Skautek z siedzibą w Londynie.

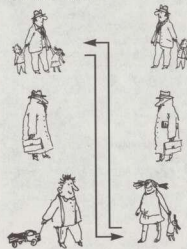
WAGGGS pełni rolę konsultanta ONZ, UNESCO, UNICEF, FAO, ILO. WAGGGS zrzesza 118 narodowych organizacji (88 posiada pełne członkostwo, pozostałe mają status członków stowarzyszonych) i liczy obecnie około osiemu milionów członków.

- Regiony WAGGGS:
- Azja i Pacyfik
- Półkula Zachodnia
- Afryka
- Regionalna Grupa Arabska
- Europa
- Organizacja posiada cztery centra światowe: w Szwajcarii (Adelebonn), Anglii (Londyn), Meksyku (Cuernavaca), Indiach (Pune).

Zgodnie z założeniami analizy transakcyjnej, aby zrozumieć co dzieje się między ludźmi należy przyjąć się wymianie informacji między nimi czyli TRANSAKCJI. Najprostszą transakcją to taka, w której reakcja pochodzi z tego samego stanu, do którego został skierowany bodziec. Na przykład: W autobusie kontroler prosi o pokazanie biletów. Zgodnie z jego oczekiwaniami pasażer pokazuje „miesieczny”. W transakcji tej z obu stron udział Dorosły.



Innego rodzaju jest następująca transakcja: osoba zwraca uwagę pracjacielowi, że właśnie nadeszła pora aby wziąć lekarstwo. Uwaga zostaje przyjęta z uśmiechem i słowami: **dziękuję na pewno bym zapomniał.** Bodziec wysłany ze stanu Dziecka do stanu Dziecka zostaje właściwie odczytany i przyjęty.



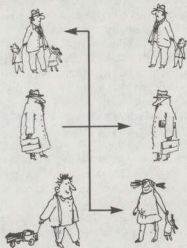
W co grają ludzie?

W poprzednim „Swędzeniu Mózgu” przedstawiliśmy trzy stany osobowości: Dziecko, Rodzica i Dorosłego oraz charakterystyczne dla nich reakcje, emocje i zachowania. Fakt istnienia trzech odrębnych stanów w każdym z nas nabiera znaczenia gdy znajdujemy się wśród innych ludzi. Istnienie naszego świata opiera się na wzajemnym przekazywaniu informacji. Większość z nich ma charakter pozawerbalny, to znaczy odbywa się bez użycia słów, a jedynie za pomocą gestów, wyrazu twarzy, oczu.

Opisane transakcje należą do najprostszych. W języku analizy transakcyjnej nazywamy się one **komplementarnymi**.

Oczywiście poszczególne transakcje nie zachodzą w izolacji, tak jak je przedstawiliśmy. Tworzą one następujące po sobie sekwencje, tak że każda reakcja staje się zaczątkiem nowej transakcji. Komunikacja za pomocą transakcji komplementarnych może przebiegać bez końca dopóki nie nastąpią zakłócenia. Nie ma tu większego znaczenia czy dwoje ludzi zajmuje się plotkowaniem (Rodzic – Dorosły), rozwiązywaniem problemów (Dorosły – Dorosły), czy też wspólna zabawa (Dziecko – Dziecko). Komunikacja zostaje jednak przerwana, gdy ktoś z kolejnych transakcji ulega **skrzyżowaniu**. Co to oznacza? **Skrzyżowanie następuje, gdy wysłany do któregoś ze stanów komunikat zostaje nieoczekiwanie odebrany przez inny stan.** Rozpatrzmy następującą sytuację: Dorosły pyta Dorosłego – Jesteś ostatnio zdenerwowany, co się stało? Za-

miast oczekiwanej odpowiedzi płynącej ze stanu Dorosły np. **rzeczywiście coś się ze mną dzieje, może to te kłopoty w pracy**, w odpowiedzi odzywa się Dziecko: **zawsze się czegoś ze mnie dopatrzysz, tak jak mój ojciec.** Na wykresie opisana sytuacja wyglądałaby następująco:



Skrzyżowaniu bodźca oraz reakcji odbiorcy towarzyszą emocje. W ten sposób powstaje konflikt. Z badań prowadzonych z wykorzystaniem analizy transakcyjnej wynika, że uniknięcie lub wytlumaczenie konfliktu jest możliwe tylko wtedy, gdy któryś z rozmówców przystępuje się i odpowiada zgodnie z oczekiwaniami drugiej strony. A zatem, w tym przypadku albo nadawca komunikatu musi się stać rodzicielski w stosunku do gwałtownie pobudzonego Dziecka, albo Dorosły uaktywni się i zapanuje nad niesformym Dzieckiem. Jak widać ogromną rolę w skuteczności komunikacji odgrywa samowiedomość. Wiedza o zasadach jakim podlegają najprościej, choćby transakcje może pomóc osobom mającym kłopoty w porozumiewaniu się z innymi.

Transakcje podobne do omówionych powyżej tzn. takie, które angażują jednocześnie po jednym ze stanów rozmówców stanowią podstawę komunikacji w powierzchniowych kontaktach zawodowych i towarzyskich.

Eric Berne w książce „W co grają ludzie?” przedstawia szereg takich stereotypowych sytuacji wyróżniając wśród nich, ze względu na cel podejmowanego kontaktu:

– **procedury i rytuały** np. transakcje jakie towarzyszą pilotowaniu samolotu lub operacji usuwania wirusów robaczkowych.

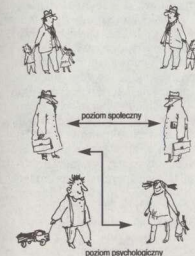
– **rozywki**, mające miejsce zazwyczaj na spotkaniach towarzyskich. Przykładowe tematy transakcji zachodzących między uczestnikami spotkania:
Panie: Kuchnia, Garderoba, Jak sobie radzisz z krnąbrnym dzieckiem.

Panowie: Kociokwik (co to był za kac), Co się stało z poczciwym, starym Józkiem? Gięda Samocho-da itd.

Bardziej złożone są transakcje ukryte, tzn. takie które angażują jednocześnie więcej niż dwa stany. Ta kategoria transakcji stanowi podstawę gier – skomplikowanych, niekiedy rozciągniętych w czasie i robudowanych komunikatów, przebiegających jednocześnie na przyszły (jawnej (społecznej) i ukrytej (psychologicznej).

Szczególnie biegli w transakcjach ukrytych są handlarze i zacho-cianki. Oto przykłady typowej gry handlowej.

Ten sweter jest ładniejszy od tego, który Pani ogląda, ale on jest za drogi (pani na to nie stać).
Kobieta: właśnie ten mi się podoba, biorę go (pokazuje temu aroganckiemu sprzedawcy, że nie jestem gorsza od innych klientów).

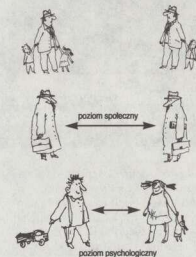


Ukryty wektor skierowany do Dziecka oglądającej towar kobiety rozbuździł emocje, które stały się podstawą pochopnej decyzji niezgodnej z zawartością portfela.

Podobnie grają zakochani.
Lubisz fiołki – pyta chłopak wracząc dziewczynie bukietik tych kwiatków. **To moje ulubione kwiatki** – odpowiada ona.

W rzeczywistości na poziomie psychologicznym odbyła się następująca rozmowa:
Lubisz mnie ? (pył.)
Bardzo mi się podobasz (odp.)

Chryświe interpretując transakcje odbywające się na płaszczy-



źnie ukryto-psychologicznej trudno jest dokładnie zdefiniować treść przekazywanych komunikatów, można jedynie w przybliżeniu określić intencje rozmówców.

Przytoczone powyżej omówienie niektórych założeń analizy transakcyjnej nie wyczerpuje poruszonego tematu. Ma jedynie na celu zasygnalizowanie przydatności teorii psychologicznych jako inspiracji do gier symulacyjnych, rozważań i dyskusji w gronie wędrowników i instruktorów. Zainteresowanych odsyłam do źródła: Eric Berne, „W co grają ludzie?”...

Agnieszka Ogrodowczyk

• Stowarzyszenie Róży Pierrola zaprosiło nas na imprezę: „Flamenco i Róża”Spotkania pod takim tytułem odbywały się w Gdańsku w dniach od 4 do 10 maja 1992 roku. Organizatorzy zaprezentowali: przegląd filmów poświęconych flamenco, koncerty gitarowe, wystawę grafik Federico Garcia Lorca, wystawę „Guitarra”, galowy koncert flamenco, warsztaty teatralne oraz festiwal teatralny o Różę Pierrola (piątek i sobota 8-9.05). Ciomu programowi stanowią FIESTA – hiszpańskie wino, taniec i muzyka dla wszystkich. W trakcie trwania imprezy była wydana okolicznościowa gazeta poświęconie Festiwalowi i Teatralnemu i Tygodniowi Flamenco.

• Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Krzeszowickiej oraz Krąg Harcerski byłych Szarych Zębów zaprosili nas na poświęcone sztandarowi kręgu. Uroczystości odbyły się w dniu 3 maja w kościele parafialnym w Krzeszowicach.

• 53 Wielopoziomowa Srodowiskowa Drużyna Harcerki i Harcerzy „GALIMATIAS” z Niemo-dlina zaprosiła nas na II Jarmark Programowo-Metodyczny.

• IX Szczęp Harcerski i Komenda Hufca ZHP Malbork a także 33 DH, 81 DH, 1 MSR, 64 DH, 43 DH, 76 DH przysłali nam zaproszenie na imprezę pod nazwą „Satrykon”. Odbył się on w dniach od 29 do 31 maja w Malborku.

• Komenda Hufca Malbork proponuje „Posiadówę” – biwak na terenie bazy obywatelki hufca w Papierni k. Kościerzyny. Impreza odbędzie się w dniach 18-21 czerwca 1992 r. W programie przewidziano: biegi na orientację, ognisko, festiwal piosenki harcerskiej i turystycznej, wyprawę na Wieżę itp.



dr hab. Piotr Bieliński opowiada o swoich przygodach podczas prac archeologicznych na Bliskim Wschodzie!

Fot. Piotr Bieliński

Po dłuższym pobycie Bliski Wschód działa jak narkotyk. Przesztnie, wolniejsze, bardziej ludzkie tempo życia, odmienne od naszego gwar miast i niesamowita cisza pustyni czy stepu, wreszcie inne zapachy i inne powietrze. Po powrocie do kraju, smutną i brudną zimą, zazwyczaj tęsknią za tymi światami: krajobrazami, kulturą, przyjamiotni i w końcu za samą pracą.

Misje archeologiczne prowadzą badania na Bliskim Wschodzie na wiosnę lub jesienią. Wynika to przede wszystkim z warunków klimatycznych. Latem temperatura jest tam zbyt wysoka, by można było sprawnie funkcjonować, człowiek rusza się wówczas jak mucha w smole. Zimą z kolei temperatura w ciągu dnia może dojść do 20 stopni, lecz w nocy i rano spada do zera lub niżej, co przy ciągłych deszczach również sprawia, że nie sposób pracować.

Kiedy byłem w szkole wcale nie marzyłem o wykopaliskach. Interesowała mnie historia średniowieczna. Archeologie śródziemnomorską jako kierunek studiów wybrałem dopiero w klasie maturальной. O słuszn-

ości tej decyzji przekonałem się już na początku: na pierwszym roku spotkałem dwie wielkie indywidualności – profesorów Kazimierza Michalowskiego i Rudolfa Rannoska. Pierwszy z nich pokazał mi jak wielką przygodę może być archeologia, drugi zaś zaszczepił we mnie fascynację Starożytnym Wschodem, Sumerem, Babilonem i Asyrią.

Pierwsze wykopaliska na Bliskim Wschodzie,

w których brałem udział były prowadzone w Palmirze, starożytnym mieście położonym po środku syryjskiej pustyni. Miałem niesamowite szczęście – akurat wtedy mój szef, profesor Gawlikowski zlokalizował i zaczął odkopywać świątynię bogini Allat, poszukiwaną od dawna przez wielu archeologów. W sanktuarium tym znaleźliśmy marmurową kopię słynnej Ateny Parthenos Fidiasza. Wydobywanie i odczeszczenie palmiryjskiej Ateny było dla mnie wielkim przeżyciem. Zaraz po dokonaniu odkrycia nadaliśmy depeszę do profesora Michalowskiego. Ze względu na oszczędnościowych (dewizy!) zreda-

gowany po angielsku tekst był bardzo krótki i informował o znalezieniu „kopii Ateny Parthenos naturalnej wielkości”. Mieliszy na myśl to, że znaleziona rzeźba jest mniejszą wielkością człowieka. W kraju zrozumieli, że mierzy ona tyle, ile oryginalny posąg Fidiasza, czyli kilkanaście metrów wysokości! Zaraz ukazały się w prasie sensacyjne artykuły, które po powrocie trzeba było delikatnie prostować, ale i tak posąg Ateny Allat był jednym z największych polskich odkryć w Palmirze.

Po przygodzie palmiryjskiej przyszła kolej na realizację wielkiego marzenia pielęgniowanego od studenckich czasów – wykopaliska w Mezopotamii. Dzięki inicjatywie profesora Michalowskiego, który bardzo popierał ideę prowadzenia polskich misji archeologicznych między Tygrysem a Eufratem, w latach siedemdziesiątych były prowadzone wykopaliska w jednej ze stolic starożytnej Asyrii – mieście Nimrud. Badania te przetrwała tragiczna śmierć ich kierownika dr Janusza Meuszyńskiego, który zginął w Turcji wracając z drugiego sezonu wykopal-

skiego. Po paru latach prace w tym mieście wznowiono i tak zastolem członkiem misji archeologicznej w Iraku. Przez siedem lat badałem tam cztery różne stanowiska archeologiczne, a podczas pracy nad dwoma ostatnimi sam już kierowałem badaniami.

Były to dwa telle (tak w języku arabskim nazywają się wzgórza) położone w sąsiedztwie małej wioski nad brzegami Tygrysu w północnym Iraku.

Wioska ta była zupełnie odcięta od cywilizacji.

Do najbliższej szosy dzieliła nas odległość 30 km. polną drogą przez skaliste wzgórza, które samochód terenowy pokonywał z największą trudnością, a do najbliższego miasta było ponad 100 km. O kupowaniu jedzenia nie było mowy, samochód trackiej służby starożytności – jedyny dostępny nam środek transportu, zabierał nas na zakupy do miasta raz na dwa tygodnie. Największym luksusem jakim dysponowaliśmy był mały generator, który w pozabawionej prądu wiosce umożliwiał nam wieczorną pracę (ach ten smak ropy, ciągniętej rurką z beczki!).

Mieszkaliszy w malej izbie którą, wynajął nam w swym obszernym gospodarstwie szef wioski. Klepisko zamiast podłogi, sufit z galezi pokrytych warstwą gliny, przeciekający przy najmniejszym deszczu, ściany z cegły mułowej, ani jednego okna i, własne, niekrapujące wejście” w postaci otworu wybitego kilofem w ścianie.

Jedynym źródłem wody był Tygrys, służący wiosce ponadto jako pralnia i główny kanał ściekowy.

Dialekt arabski, jakim posługiwali się mieszkańcy wioski, był dla nas niezrozumiały. Początkowo wieś przyglądała się nam nieufnie, wykopaliska wydawały się miejscowym zajęciem pozbawionym sensu, ale dość szybko zostaliśmy zaakceptowani. Nasza misja awansowała do roli przychodni lekarskiej: nasi gospodarze uważali, że uczeni doktorzy muszą znać się także na medycynie. Donagano się od nas porad i leków na rozmaite dolegliwości, których natury ze względu na bariere językową nie byliśmy w stanie pojąć, nie mówiąc już o zerowym stanie naszej wiedzy medycznej. Nie pomogły żadne wykryty i tłumaczenia. Wtedy zaobserwowaliśmy, że wiara w zbawcz-

moc witaminy C i innych równie nieszkodliwych leków działa cuda. Czasami mieliśmy stracha. Raz przynieśliśmy do nas chłopca ciężko poparzonego wrzącym olejem. Wrócił właśnie ze szpitala, ale wiadomo było, że ojciec nie ma czasu jeździć z nim do miasta na oparunki. Zacięśliśmy zęby i rozpaczyliśmy kurację. Trwało to trzy miesiące, ale chłopiec wyzdrowiał.

Kiedyś przyszł do nas starszek, wyglądający jak rōwieśnik Abrahama. Przyniósł ze sobą mały japoński tranzystor, który przestał grać. Była to prawdziwa tragedia dla pasterza spędzającego całe dnie samotnie ze sta-

dem, gdzieś na wzgórzach. „Wylec go, jesteś przecież doktorem” prosił. Zrobiło nam się żal starszuka, a jednocześnie pochlebiała nam wiara w nasze nieograniczone możliwości. Kolega zabrał do środka i na szczęście udało mu się „wyleczyć” radio. Wydarzenie to ostatecznie ugruntowało naszą pozycję.

Kontakty z wioską były jednak za ledwie dodatkiem do naszej właściwej pracy. Jedno z badanych stanowisk okazało się szczególnie interesujące. Pod warstwą zawierającymi ruiny rezydencji asyryjskich, odkopaliszy fragmenty osady z II tysiąclecia p.n.e. Natrafiliszy na cmen-



Autorka podczas prac w jednej z arabskich wsi

Fot. Piotr Bieliński

tarzysko tzw. kultury Niniwa 5. Jest to ciągle jeszcze niedostatecznie poznana cywilizacja współczesna kultury sumeryjskiej. Wśród wielu zniszczonych wyrobów znaleźliśmy jeden, bogato wyrobiony w naczynia ceramiczne. Dzięki „koronkowej” pracy kolegów udało nam się odkryć pozostałości maly, na której spoczywał nieboszczyk oraz zmineralizowane resztki okrywającego go całunu. Znależisko stało się sensacją wśród badaczy zajmujących się archeologią Mezopotamii i znalazło się w światowej literaturze fachowej, z czego jestem naprawdę dumny.

Czasami nasze badania nabrały charakteru heroicznego. Tak było wówczas, gdy przy zbierającej fall powodziowej na Tygrysie kończyliśmy eksplorację starożytnego grobu. Kolega sypał tane, aby opóźnić wejście wody do wykopy, podczas gdy reszta czyściła i dokumentowała znaleźnia. Nie mieliśmy nawet czasu, by zastanowić się, co zrobimy gdy poziom wody podniesie się. Bez samochodu nie zdążylibyśmy uciec na wet na pobliskie wzgórze, a co dopiero ewakuować sprzęt i znaleźnia.

Nie da się też zapomnieć nocnych wart, jakie synowie szejka z karabinami Kałasznikowa na ramieniu, pełni-

li na dachu naszej chaty. Było to w okresie, gdy kurdyjscy bojownicy porywali pracujących w północnym Iraku cudzoziemców, aby zdobyć pieniądze na broń. Kiedy po trzech sezonach wykopaliskowych rozstawaliśmy się z naszą wioską na zawsze – w parę miesięcy później znalazła się ona pod wodami sztucznego jeziora – czuliśmy, że pozostawiamy tam kawałek naszego życia.

Teraz od paru lat kopiemy w syryjskiej części Mezopotamii.

Pracujemy w pośpiechu, aby uratować to co się da. Musimy zdążyć przed powstaniem nowych sztucznych jezior. Dwa ze zbadanych już stanowisk znalazły się pod wodą. Badamy w tym rejonie głównie osadnictwo z okresu III tysiąclecia p.n.e. Jest to pasjonujący etap w dziejach południowej Mezopotamii. Wówczas bowiem rozwijała się kultura sumeryjska, która pozostawiła po sobie bogatą spuściznę: wielkie miasta i świątynie, ciekawą sztukę i literaturę. Niestety jak dotąd niewiele wiemy o północnej części tego regionu. Do tej pory odkopaliśmy świetnie zachowane budowle z cegły mułowej. Ich przeznaczenie ciągle nie jest jasne. Na trzecim z kolei stanowisku, nazywa się ono po-

arabsku Tell Rad Szakra, natrafiliśmy na fragment takiego muru o grubości około 4 m., wzmocnionego dodatkowo skarpą. Dla tego okresu to rzadkość, ponieważ wymiary budowli kontrastują z wymiarami zwykłych domów mieszkalnych, których kilka również odkopaliśmy. Z niecierpliwością czekamy na następny sezon archeologiczny aby dowiedzieć się czegoś więcej o naszym znaleźisku.

Kopiemy nie po to, aby znajdować coraz to nowe skorupki, narzędzia i domy należące do starożytnych. Są to jedynie ślady, dzięki którym możemy poznać ich właścicieli. Zwyczajnie naszych przodków, jak wskazują choćby sumeryjskie tabliczki, nie mogły przecieć tak bardzo różnić się od naszych. Na jednej z nich znalazłono list syna do matki z prośbą o środki na zakup nowej odzieży. Chłopiec skarży się, że koledzy śmieją się z niego, bo nie ma modnego płaszcza. Jeśli uświadomimy sobie, że list ten był pisany blisko 5 tysięcy lat temu to zdamy sobie sprawę jak niewiele ludzka mentalność zmieniła się przez te wszystkie wieki.

Opowiedź dr hab. Piotra Bilińskiego z Instytutu Archeologii UW wysłuchała Hanna Budzisz.

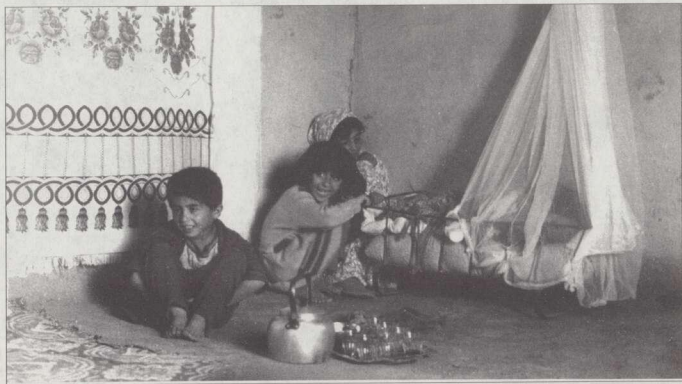


Foto: Piotr Biliński

PISMA HARCERSKIE NA EMIGRACJI

Oto krótki szkic, dotyczący czasopiśmiennictwa harcerskiego na obczyźnie, w którym chciałbym przedstawić blaski i cienie tej bogatej sfery życia harcerskiego poza granicami kraju. Przedmiotem analizy jest sześć tytułów: londyńskie „Na tropie”, „Ognisko”, „Otwarty Krag”, „Węzelek”, amerykański „Znicz” oraz „Wici Harcerskie Kanady”. „Pod lupą” znalazły się przede wszystkim takie sprawy jak: finansowanie pism, ich poziom edytorski oraz zawartość merytoryczna.

Zaczynijmy od sposobu finansowania, który jest przykładem prawdziwie harcerskiej gospodarności i ofiarności. Pierwszym źródłem zdobywania pieniędzy są prenumery wśród osób związanych z harcerstwem, a także wśród sympatyków wywodzących się z kręgów polonijnych.

Kolejne źródło stanowią ofiary dawcy (przede wszystkim

osoby fizyczne, ale również jednostki harcercskie czy inne stowarzyszenia). W każdym piśmie zamieszczone są długie listy donatorów z podaniem wpłacanych kwot.

Trzecią pozycją w budżetach po stronie wpływów są fundusze wydawców – to znaczy władz ZHP poza granicami kraju: Naczelnictwa, Głównych Kwater lub Zarządów Okręgów. Nie należy w tym miejscu ulegać złudzeniom, że redakcje otrzymują łatwe pieniądze (np. z państwowych dotacji), które przepływają z kasy do kasy, korzystając, tylko z pośrednictwa agend harcercskich! Przeciwnie! Na Zachodzie finansowanie całej pracy harcercskiej (w tym i wydawnictwo) zależy od ofiarności publicznej i umiejętności lokowania posiadanych środków. Ogromna rolę odgrywają Kola Przyjaciół Harcerstwa. Abstrahując od ich szerokiej działalności, która będzie zaprezentowana w jednym z następnych nu-

merów naszego pisma, chciałbym podkreślić, że dzięki zaangażowaniu całej reszty członków współdziałających mogą funkcjonować Komitety Wydawnicze czy fundacje finansujące pisma. W wyniku ich działania społeczność polska jest nieustannie mobilizowana do wspierania wydawnictw.

Natomiast w minimalnym zakresie emigracyjna prasa harcercska korzysta z wpływów z reklam, zamieszczanych przeważnie przez firmy polonijne.

Pisma emigracyjne przez długie lata posiadały standard wydawniczy, którego nie miało żadne wydawnictwo niezależnego harcerstwa w Polsce. Dobry papier, czytelne zdjęcia i ciekawa grafika – to atuty wszystkich omawianych tytułów. W chwili obecnej poziom poligraficzny prasy harcercskiej w kraju i na emigracji powoli się wyrównuje. Nadal jednak bezkonkurencyjnym (nawet dla prasy harcercskiej w kraju) poziomem edytorskim mogą poszczycić się „Wici Harcerskie Kanady”, które charakteryzuje skład komputerowy, ciekawe fotografie, czytelny druk, dopracowane okładki (również kolorowe), a także bardzo dobrej jakości papier.

Pozostałe pisma wykonane są techniką kserograficzną, ale dzięki dużej ilości rysunków i zdjęć pozostawiają korzystne wrażenie. Często wśród krajowych czytelników emigracyjnej prasy spotykałem się z negatywnymi opiniami o zawartości merytorycznej tych pism. W dyskusji padają zarzuty dotyczące dużej ilości przedruków i znacznej przewagi



informacji nad materiałami publicystycznymi. Spróbujmy przeanalizować po kolei te uwagi.

Przed formułowaniem jakichkolwiek opinii należy przede wszystkim przypomnieć warunki, w jakich funkcjonują omawiane tytuły.

Otoż, jak się wydaje, podstawową rolą harcerskiej prasy emigracyjnej jest: propagowanie harcerstwa na obczyźnie, integrowanie kadry i środowisk wchodzących w skład ZHPpGK, inspirowanie oraz podnoszenie poziomu działalności wychowawczej prowadzonej w tych środowiskach. Małe zespoły redakcyjne tych pism nie są w stanie dostarczyć tak różnorodnych materiałów. Naturalnie jest więc, że sięgają po przedruki wartościowych artykułów opublikowanych na innych łamach.

Mając na uwadze propagującą i integracyjną rolę tych czasopism zrozumiałe jest także publikowanie obszerniej kroniki wydarzeń harcerskich, dzięki której rozproszone środowiska mogą poznać swoją pracę. Rozrzucone po świecie drużyny, hufce i chorągwie ZHPpGK tylko z prasy mogą dowiedzieć się co robią środowiska harcerskie. Z tego powodu w tych czasopismach znajdujemy dokumenty i oficjalne informacje. Redaktorzy pism, zdając sobie sprawę z potrzeby dyskusji, starają się rozbudować publicystykę np. drukując listy od czytelników, zamieszczając materiały historyczne. Jest to oczywiście niewystarczające, jednak krzywdzącym byłoby ocenianie prasy harcerskiej na obczyźnie przez przyrównanie krajowych możliwości.

Nie sposób nie wspomnieć o fakcie publikowania przez omawiane pisma dużej ilości materiałów zawierających propozycje metodyczne i programowe zarówno dla instruktorów jak i zastępowych. Są one często tak ciekawe i nowatorskie, że wykorzystują je w swojej pracy jednostki harcerskie w kraju.



Na zakończenie chciałbym zachęcić wszystkich do czytania emigracyjnej prasy harcerskiej. Jej lektura pomaga zorientować się w aktualnej sytuacji w ZHPpGK. Jest on przecież istotnym elementem ruchu harcerskiego.

Michał Butkiewicz.

„Na Tropie – miesięcznik młodzieży harcerskiej”

Wydawca: Naczelnictwo ZHPpGK, Londyn.
Redaktor naczelny hm. Stefan Bogdanowicz.

„Ognisko Harcerskie – organ starszyny harcerskiej” – kwartalnik. Wydawca: Naczelnictwo ZHPpGK, Londyn. Ukazuje się od 1964 roku.

„Otarty Krąg” – dwumiesięcznik, biuletyn informacyjny Głównej Kwatery Harcerzy ZHPpGK. Ukazuje się od 1988 roku.

„Wezelek” – dwumiesięcznik. Wydawca: Główna Kwatera Harcepek, Londyn. Redaktor naczelny hm. Halina Śledziwska. Ukazuje się od 1960 roku.

„Wiści Harcerskiej Kanady” Wydawca: Zarząd Okręgu Kanady Zjednoczonych ZHPpGK. Redaktor naczelny hm. Irma Włodarczyk. Ukazuje się od ponad 30 lat.

„Znicz – Wiadomości Harcerskie” Wydawca: Zarząd Okręgu Stanów Zjednoczonych ZHPpGK. Redaktor naczelny hm. Ewa Gierat. Ukazuje się od 1988 roku.

Prenumeratę pisma można zamówić u dh Wiesława Kukli adres: Osiedle Przyjaźni 5J m 197 61-681 Poznań

Prosimy wszystkich wydawców pism harcerskich w kraju i za granicą o przysyłanie na adres redakcji „Bratniego Słowa” kolejnych egzemplarzy. Będziemy je przedstawiać na naszych łamach.

Redakcja

Zaczęło się dwa lata temu, we wrześniu. Pamiętam ten wieczór bardzo dobrze. Przy kolacji, którą tym razem wyjątkowo jedliśmy tylko we dwoje, córka poinformowała mnie, że chce zapisać się do drużyny harcerskiej działającej w szkole. Z zdziwienia zakrzusłem się resztkami herbaty. Odstawiłem ostrożnie szklankę i spojrzałem na swoją latorośl. Na jej twarzy błądzili figlarny uśmiech, ten sam za który pokochałem jej matkę. Postanowiłem, że tym razem nie dam się wziąć pod włos.

– Smakuje Ci harcerzka? – stałem się odrobinę jej uwagi od niebezpiecznego tematu – zrobiłem ją specjalnie dla Ciebie.

– Daj spokój Tato, robisz ją za każdym razem gdy nie ma Mamy – po raz kolejny rozwiła miłe złudzenia kulinarne.

– Poza tym nie zmieniaj tematu, pytałam cię o coś! – Właśnie, o co mnie pytałaś córeczko? – podjąłem jeszcze jedną próbę zignorowania problemu – to chyba nie ważne.

Tato, nie udawaj amnezji – spojrzała na mnie z politowaniem – pytałam, co ci nie przesadza na moją przynależność do harcerstwa. Pozostałał mi tylko jedno – grać na zwłokę: Jutro wrócimy do tego tematu. Muszę porozmawiać z Mamą.

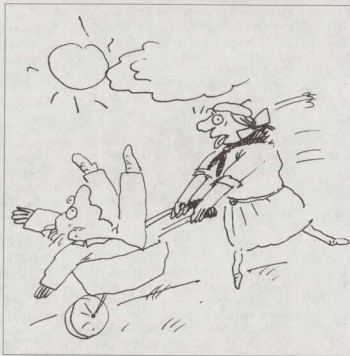
Pogodzona z losem poszła zmywać naczyńia, a ja nalałem sobie lampkę wina, usiadłem w ulubionym fotelu przed kominkiem i zacząłem intensywnie myśleć. Owszem, jest towarzyski i pogodna. Lubi góry lasy i jeziora, odziedziczyła to po mamusi, bo ja wszystkie te przyrodnicze cuda najchętniej oglądam na spacerach śladkami mojej żony. Ale harcerstwo?! Alas – nasz owczarek alacki – zastrzygł uszami i z piskiem skoczył do drzwi. Wróciła Teresa.

Spojrzała na mnie i już wiedziała, że coś mnie gryzie.

– Jak się czujesz? – miała tę wielką zaletę, że nigdy nie pytała wprost co się stało.

– Mam problem Kochanie, Magda chce zapisać się do harcerstwa. Wiem – odpowiedziała spokojnie moja żona – rozmawiałam z drużynową, to bardzo miła dziewczyna. Jak zwykle o wszystkim dowiaduję się ostatni – zrytuałem się – może mi zatem wytłumaczysz skąd nagle ten pomysł?

– Harcerki wyswietlały w szkole film z obozu i opowiadały o swoich przygodach. Widocznie jej się



spodobało harcerskie życie i postanowiła spróbować.

Opisano mi nagle wspomnienie. Całe moje doświadczenia harcerskie to rok w szkolnym HSPS. Mimo wyraźnej niechęci do czerwonych kratowców i piaskowych koszuł w drużynie trzymało mnie pewne ciemnoniekie i długowłose dziewczę. Ale kiedy po obozie w NRD moja muza zainteresowała się muskularnym Edkiem z maturalnej klasy szybko porzuciłem akademie oraz pochody i inimo perswazji wychowawczyń, która z polecenia dyrekcji prowadziła naszą drużynę definitywnie rozstałem się z harcerstwem.

– Dlaczego milczysz? – zapytała Teresa.

– Coś sobie przypomniałem, a może w grę wchodzi jakiś chłopak? – podsunąłem nieśmiało. Teresa usiadła na oparcu fotela i zmierzwiła mi włosy.

– Wiem, wiem, czarnooka i długowłosa – powiedziała wesoło – stara miłość nie rdzewieje... Ale z Magdą to co innego, w tej drużynie są zresztą same dziewczęta, wiesz takie tradycyjne wychowanie harcerskie. Myślę, że możemy jej pozwolić.

– Mam nadzieję, że i tym razem intuicja cię nie zawiedzie, powiedz Jutro Magdzie, że nie mam nic przeciwko jej pomysłowi

zabawy w harcerstwo – zakończyłem wymianę poglądów i uspokojony pogrzyłem się w lekturze. Nic nie zapowiadało nadchodzących kłopotów.

Po pierwszej zbiorce wróciła rozpromieniona.

– Zostałam przydzielona do zastępu Krokodyłek – oznajmiła – to rodzaj żentli od krokodyla – dodała widząc moją zdziwioną minę.

Prawdziwych rewelacji dowiedziałem się dopiero po kilku tygodniach. Poszła na zbiórkę drużyny. Nie było jej dość długo. Po powrocie wpadła jak burza do mojej pracowni na piętrze.

– Tato – wykrzyknęła od progu – dostałam Ziemniadrupa!

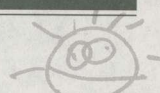
Zastępielem nad papierami z banku.

– Co się stało Magdusiu? czy to niebezpieczne? – spytałem lekko zaniepokojony.

– Ależ Tato, to sprawnosć – zgorszona moja ignorancja wyjaśniła ciemniwie – polega na badaniu ziemi. Właśnie dzisiaj drużyna drużynowa wydała rozkaz i przyznała nam wszystkim sprawnosć, które zdobyliśmy.

– Gratulacje – powiedziałem trochę mechanicznie i miałem bezwiednie dodać – a jak twoje koleżanki? – Kasia ma lamacza głową, zastępowa kamieniotroja, a Agata próbowała.

– Co ty mówisz? Ja pytałem o te sprawnosć.





– Przecież o nich mówię: lamacz, glowy sprawnie rozwiązuje zagadki, kamieniotropca za geologię, a próbówka to taka harcerka, która lubi chemię.

– Dziękuję – wykrztusiłem osłoniomy.

– Proszę bardzo – rzekła grzesznie moja córka i poszła do swojego pokoju. Ja zaś szedłem na dół, do ogrodka. Teresa czytała na laweczce przed domem.

– Jakież kłopoty w banku? – zapytała widząc moją minę.

– Nie, wszystko w porządku – za-przezyłem – ale chciałem zapytać, czy wiesz coś na temat sprawności harcerskich Magdy.

– Oczywiście, byłam wczoraj na zebraniu Kola Przyjaciół Harcerstwa. Drażynowa, ma na imię Jwana, pokazywała nam książeczkę Jądwiگی Falkowskiej „Czym są sprawności?”. Mówiła, że Główna Kwatiera Harcerce wprowadziła w ramach eksperymentu nowy regulamin sprawności dla harceerek. Pożyczyłam sobie jeden egzemplarz i właśnie go przeglądam.

– I co nam ciekawego wyczytałaś? – próbowałem ukryć rosnące zainteresowanie.

– Przeczytam ci jakie są sprawności – zaczęła wymieniać ze spisu treści: Ciekawka, Górolazik, Podgrzybiarka, Poszukiwaczka korzeni, Mól książkowy, Orbitka, Puszczak... – Co? – wycedziłem przez zęby, siłą się na spokój.

Teresa spojrzała na mnie i spytała lekko zaniepokojona – Dlaczego tak zbadałeś? Spokojnie, sprawność Puszczaka, podobnie jak Łaskowca, należy do grupy przyrodniczej i jak sama nazwa wskazuje przynajmniej się ją harcerce, która dobrze zna puszcę. Dalej w spisie figurują: Chalupałaz, Skansenowiec, Gradzina, Cumalominibus, Cma nocna, Kataliza, Kilobajka...

Kilo w czym? – zapytałem i zacząłem nerwowo chodzić po altanie. Kipiło we mnie straszliwie i nie mogłem usiedzieć na lawce.

– Kilobajka to żeńska forma kilobajta, a ponieważ od tylu lat posługujesz się komputerem w pracy nie musisz ci chyba tłumaczyć, co to jest kilobajt.

– Czytać dalej? – zapytała spokojnie.

Z zaciśniętymi zębami kiwnąłem głową i słuchałem dalej...

– Enter, Batuta, Kociomuzyk, Brzdąkacz, Rzępota, Wierszokleta, Płasać, Zwinika...

Nie wierzyłem w własny uszum. – To ostatnie od płaza czy od alkohola? – syknąłem złościwie. Teresa nie zareagowała na prowokację i z zapalem godnym lepszej sprawy wyliczyła dalej: Moczynoga, Łajbowiec, Chomiczka, Supelkowiec, Przetwórczyni, Płatarka, Wzoreczek, Spiżarniowiec...

Kiedy wypowiedziała te ostatnią nazwę wiedziałem już, że nie wytrzymam. Ogromnie nie lubilem wszelkich robaków, a ponieważ spiżarniowce kojarzyły mi się z jakimiś wstrętnymi owadami pasożytniczymi na jedzeniu, to wywałem jej z ręki te nieszczęsną książeczkę i krzyknąłem:

– Skończ tę głupią wylizankę! Czy tobie się te nazwy podobają?

Spojrzała na mnie z wzrutelem – Dlaczego się tak się denerwujesz, rzeczywiście część nazw nie brzmi najlepiej. Nieporozumienie ktoś ustawił stworzyć tyle neologizmów. A poza tym niektórych znaczków sprawności nie da się wyhaftować. Wymagania są jednak moim zdaniem do przyjęcia.

– A moim zdaniem to nieporozumienie, zresztą porozmawiaj ze swoim ojcem, był przecież przed wojną w prawdziwym harcerstwie i ja wychodzę z Ażsem do parku.

Dopiero po fakcie skostatowałem, że chyba zrobiłem wokół tego za dużo szumu.

Odróciłem się na pięcie, gwizdając na psa, który zapiszczał radośnie i wyszedłem, delikatnie zamykając furtkę.

Kiedy usiadłem na lawce zmęczony chodzeniem po alejkach i fizjologicznym kiwnieniem głowa nad eksperymentami wychowawczymi w harcerstwie, pies połozyl się na przeciwko i z wdzięcznością spojrzal mi w oczy. A ja powiedziałem cicho, drapiąc go za uchem: „Ciekawe, ile jeszcze takich dodatkowych spacerów będziesz miał piesku, dzięki harcerstwu”.

ADAM WILENSKI

GIEŁDA

SKLEP PODRÓŻNIKA

Warszawa
ul. Grojecka 46/48
tel. 22-44-56

Księgarnia turystyczna poleca mapy, przewodniki i albumy.

Posiadamy sprzęt turystyczny w dużym wyborze:

- namioty – (kilkanaście rodzajów w tym 2 i 3 kilogramowe),
 - karimaty,
 - spiwory,
 - buty turystyczne i cały pozostały ekwipunek oraz sprzęt specjalistyczny (na przykład wspinaczkowy).
- Zapraszamy.

„Editions Spotkania” poszukują młodych, odpowiedzialnych ludzi, chętnych do sprzedawania książek wydawnictwa. Kontakt na hasło „Bratnie Słowo” ul. Żelazna 67 tel. 24-39-99

HESTIA Prywatna Poradnia Wieloprofilowego Usprawniania Dzieci i Młodzieży.

Jeśli chcesz pomóc swojemu dziecku – przyjdź do nas!

Warszawa
ul. Jakubowska 18 (przy Rondzie Waszyngtona)
tel/fax 17-11-32

CZYNNY W GODZINACH:
Środa: 15.30 – 18.00
Czwartek: 15.00 – 18.00
Piątek: 15.00 – 17.00
również dzieci specjalnej troski

USŁUGI: terapia, reedukacja, logopedia, gimnastyka korekcyjna i rehabilitacyjna.

GIEŁDA

KONKURS • KONKURS • KONKURS • KONKURS

Redakcja Bratniego Słowa ogłasza Konkurs na plakat propagujący harcerstwo wśród młodych ludzi. Liczymy na Waszą wyobraźnię i niebanalne potraktowanie tematu.

Technika wykonania dowolna. Format A4. Prace, opatrzone godłem autora, prosimy przysyłać pod adres redakcji, w kopercie z napisem „Konkurs” do dnia 1. 09. 92.

Najlepsze plakaty zostaną nagrodzone i opublikowane w naszym piśmie.

REDAKCJA

DRUHO, DRUHU !!!

Czesc zostac kolporterem „Bratniego Słowa”?

Jeśli tak – zgłoś się do nas: redakcja ul. Piwna 44

00-265 Warszawa tel.31-37-33 (pon.-śr.-pt. godz.17.30-19.00) fax. 635-96-99.

Można zgłaszać się także do Marcina Staniszewskiego tel. (0-22)13-67-64.

Prowizja w zależności od ilości sprzedanych egzemplarzy wynosi:

10 – 50 egz.	20 %
50 – 100 egz.	25 %
ponyżej 100 egz.	30 %

Termin płatności wynosi TRZY TYGODNIE



Wpłatujący powinien wypełnić wyraźnie i czytelnie wszystkie trzy części blankietu duplikatem, atramentem, drukiem lub piśmem maszynowym i złożyć blankiet wraz z gotówką w urzędzie pocztowym

WPLĄCAM ZA

1 numer – 20 000 zł

4 numery – 75 000 zł

8 numerów
(prenumerata wszystkich numerów z roku 1992) 140 000 zł

WPLĄCAM ZA

1 numer – 20 000 zł

4 numery – 75 000 zł

8 numerów
(prenumerata wszystkich numerów z roku 1992) 140 000 zł

Odpowiedzialność za mylnie wypełnienie blankietu ponosi wyłącznie wpłatujący

PROSIMY O ZAKREŚLENIE ZAMÓWIENIA
DZIEKUJEMY

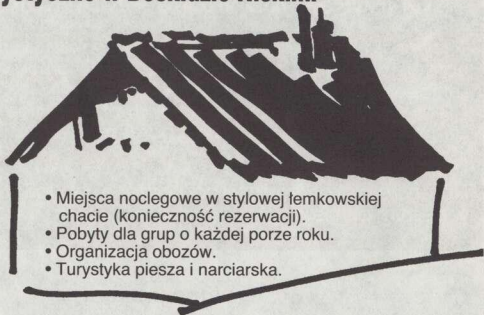
PROSIMY O ZAKREŚLENIE ZAMÓWIENIA
DZIEKUJEMY

Prywatne bazy turystyczne w Beskidzie Niskim.

Leszczyny 73
38-314 Łosie
Nowica 40
38-315 Uście Gorlickie

Czekamy na Was

Biuro:
00-251
Warszawa
ul. Podwale 9/66
tel. 31 16 18



- Miejsca noclegowe w stylowej lemkowskiej chacie (konieczność rezerwacji).
- Pobyty dla grup o każdej porze roku.
- Organizacja obozów.
- Turystyka piesza i narciarska.

Prenumerata

Cena pojedynczego egzemplarza wraz z kolportażem wynosi:
Polska i Europa Wschodnia – 20 000 zł.

Europa Zachodnia – 2 £
USA i reszta świata – 4 \$

Prenumerata do końca 1992 roku (8 numerów) wraz z wysyłką:
Polska i Europa Wschodnia – 140 000 zł.

Europa Zachodnia – 15 £
USA i reszta świata – 30 \$

Odcinek dla Poczty

Zi.....
Słownie
złoty

Wpłatający-imię:
nazwisko: m.
ulica:
kod: miasto:

na rachunek
PBK S.A. IO/W-wa
ul. Księdzka Kłopotowskiego 15
nr 37-0002-20936-132
z dopiskiem „Bratnie Słowo”

datownik Oplata
podsip przyjm. zł.

Odcinek dla posiadacza rachunku

Zi.....
Słownie
złoty

Wpłatający-imię:.....
nazwisko: m.
ulica:
kod: miasto:

na rachunek
PBK S.A. IO/W-wa
ul. Księdzka Kłopotowskiego 15
nr 37-0002-20936-132
z dopiskiem „Bratnie Słowo”

datownik Oplata
podsip przyjm. zł.

Potwierdzenie dla wpłacającego

Zi.....
Słownie
złoty

Wpłatający-imię:.....
nazwisko: m.
ulica:
kod: miasto:

na rachunek
PBK S.A. IO/W-wa
ul. Księdzka Kłopotowskiego 15
nr 37-0002-20936-132
z dopiskiem „Bratnie Słowo”

datownik Oplata
podsip przyjm. zł.

Nadano mu [...] przydomki: *katanka* - człowiek w szerokim kapeluszu, *larkwei* - człowiek z wysoko podniesioną głową, *impeasa* - wilk, który nigdy nie śpi.../.../ Zawistni nazywali go faworytem i megalomanem - samochwałą, niepoważnym artyście i zarozumiałym durniem, awanturnikiem i szczurołapem.

Zwolennicy wielbili go z całym oddaniem jako wzór charakteru, bohatera, artystę, autora bestsellerów i jednego z najwybitniejszych wychowawców młodzieży w naszym stuleciu.

Nie był dobrym uczniem. Z wielkim trudem ukończył szkołę średnią i przepadł na egzaminie wstępnym na sławny uniwersytet w Oksfordzie. Poźniej jednak został doktorem honoris causa tegoż uniwersytetu, a ponadto uniwersytetu w Toronto. Otrzymał również honorowe obywatelstwo miasta Londynu oraz tytuł lorda.

Wydawnictwo „Prokop” oddaje do ręki polskiego czytelnika biografię twórcy skautingu Roberta Baden-Powella, pióra niemieckiego pisarza Waltera Hansena, w tłumaczeniu Danuty Borkowskiej.

Autor książki, zafascynowany romantyzmem postaci angielskiego generała i pedagoga, przedstawia jego przygody jako mozaikę barwnych obrazów, które fascynują swoją egzotyką, są realizacją chłopięcych marzeń o życiu pełnym wrażeń i niebezpieczeństw.

Najmłodszy generał-szczęściarz, nieznośny ruzdzielec, dociekliwy Sherlock Holmes, wytrwały zwiadowca, utalentowany aktor i rysownik, a przede wszystkim wychowawca i metodyk – sama postać Naczelnego Skauta Świata tworzy klimat tej książki.

Wzbogacając ją lekkością narracji, sugestywności opisu, szczyteli historyczne i biograficzne, kolorysty krajoznanie w których rozgrywa się akcja.

Autor książki próbuje ukazać jak atmosfera wiktoriańskiej Anglii, w której wyrastał młody Robert, wpływ rodzinnych autorytetów i wreszcie doświadczenia żołnierskiej służby, kształtują w świadomości Baden-Powella myśl o nowym systemie wychowawczym, który zbliżyłby młode pokolenia różnych narodowości i wcielił w życie idee pacyfizmu.

Przedstawione wydarzenia pozbawione są realizmu. Powstanie w Indiach i w Afganistanie, wojny z plemionami afrykańskimi, walki z tybucami na Malcie i wreszcie sławne obłączenie twierdzy Maf-

king przez Burów, jawi się na kartach tej książki jako niekończące się pasmo podchodów, wielka skautowa gra, w której główną rolę odgrywają wyszkolone przez Baden-Powella zastępy chłopców – zwiadowców (skautów).

Hansen, co prawda stara się wyjaśnić, że to właśnie doświadczenia wojenne: widok pola walki, konieczność wydania dotychczasowego wyroku śmierci na jednego z przywódców plemion afrykańskich, wpłynęły na odejście Baden-Powella z wojskowych szeregów i poświęcenie się propagowaniu skautowego braterstwa między narodami.

Zgodnie z zasadą, że nie można oddzielić dzieła od twórcy, ostatnie rozdziały książki poświęcone są koncepcji skautingu i historii jego powstania nierozdzielnie związanych z postacią Baden-Powella.

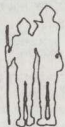
Autor starał się wystrzegać zbyt-niego sentymentalizmu w przedstawieniu bohatera, przez karty książki przebiega jednak wyraźna nuta fascynacji a czasem nawet gloryfikowania Naczelnego Skauta Świata. Zastępowy, który przeczyta tę książkę nie będzie musiał weryfikować swojego stosunku do roman-



tycznej postaci generała w szerokim, skautowskim kapeluszu. Harcmistrz, jeszcze raz z sentymentem wspomni swoje harcercie lata...

Kilka pytań pozostanie jednak bez odpowiedzi...

Agnieszka Ogrodowczyk



BRATNIE SŁOWO pismo harcerskie

WYDAWCA
Fundacja Harcerska
imienia Olgi i Andrzeja
Małkowskich
ul. Piwna 44
00-265 Warszawa

FUNDATORZY
Andrzej Suchocki
Piotr Szczypiński
Leszek Truchlewski
Wojciech Wróblewski

DYREKTOR BIURA FUNDACJI
Marta Sułowska
Konto Fundacji
PBK S. A. I O/W-wa
ul. Książka Kłopotowskiego 15
nr 37-0002-20936-132
z dopiskiem „Bratnie Słowo”

REDAKCJA
Michał Butkiewicz
redaktor naczelny
Hanna Budzisz
z-ca redaktora naczelnego
Magdalena Folc
sekretarz redakcji
Agnieszka Ogrodowczyk
z-ca sekretarza redakcji
Adres redakcji: ul. Piwna 44
00-265 Warszawa
tel. 31-37-33, fax 635-96-99
Dyżury redakcji:
pon. śr. pt. 17^h-19^h

Opracowanie graficzne i łamanie
Studio Linea
Druk
Zakład Usług Poligraficznych
ul. Lucerny 113
Warszawa-Anin

*Redakcja nie zwraca materiałów nie za-
mówionych oraz zastrzega sobie prawo
skrótno i poprawek redakcyjnych.*

W NASTĘPNYM NUMERZE:

- Kolorowa wkładka poświęcona obozom.

Czekamy na zdjęcia z Waszych obozów: męskich,
żeńskich, rowerowych, konnych, kajakowych...

- Oprócz tego:

W dziale „historia”:
harcerskie pamiętniki, relacja z konferencji
regionów europejskich WOSM i WAGGGS, znaczki
pocztowe o tematyce skautowej.
W „smaku przygody” przedstawiamy Harcerski Klub
Pletwonurków „Wanda”

...oraz inne ciekawe artykuły.

Czekamy na Wasze listy z opiniami o naszym piśmie

Jeden z nas potrzebuje pomocy!

W tym roku instruktor z Katowic druh Bogusław (lat 27) nie organizuje obozu. Czeka na operację przeszczepu szpiku kostnego. Aby odnieść zwycięstwo nad białaczką potrzebuje 320 mln. Tyle kosztuje operacja i leczenie pooperacyjne. Sami nie zdobędziemy takiej sumy. Z całego serca prosimy o pomoc wszystkich harcerzy, rodziców i znajomych.

Podajemy numer konta:
ZHP - akcja pomocy dla druha Bogusia"
PKO BP II O/Katowice
nr 27528 - 702412 - 132

Czujawaj



EDITIONS SPOTKANIA

POLECAMY NASZYM CZYTELNIKOM

Wspaniałą pomoc do egzaminu

HISTORIA POLSKI

— od Chrztu Polski do Okrągłego Stołu

Książka zatwierdzona
przez Ministerstwo
Edukacji Narodowej
jako materiał pomocniczy
dla nauczycieli i uczniów
szkół średnich

AUTORZY
Michał Tymowski
Jan Kieniewicz
Jerzy Holzer

- Wytnij kupon, wstąp do naszej księgarni firmowej, ul. Piwna 44 (Stare Miasto), a nabedziesz książkę z 5% bonifikatą.
- Wysyłamy również książki za zaliczeniem pocztowym.
- Ilości hurtowe można nabyć w dziale handlowym EDITIONS SPOTKANIA, Warszawa, ul. Żelazna 67, tel. 243-999
- Cena detaliczna 27 000 zł.

ZAPRASZAMY

Zamawiam za zaliczeniem pocztowym następujące pozycje:

Lp.	Tytuł	Liczba egz.
1.	_____	_____
2.	_____	_____
3.	_____	_____

NADAWCA:
Imię i nazwisko _____
ulica _____
kod, miasto _____

Księgarnia wysyłkowa
Editions Spotkania

00-871 Warszawa
ul. Żelazna 67

BIURO TURYSTYKI JAWORZYNA S.C.

30-535 Kraków ul. Krakusa 8 tel. 56 27 53

w połowie sierpnia lub kiedy zechcesz
możesz przeżyć 25-dniową przygodę.

- MORZE MARMARA
- EGEJSKIE
- CZARNE
- ... I PRZEPLYNIESZ CIEŚNINĘ DARDANELSKĄ

po to by zobaczyć:

- TROJĘ
- PERGAMON
- EFEZ
- MILET
- ANKARĘ
- ISTAMBUŁ

...podziemne miasto Uchisar położone na
osiemnastu poziomach.

Czy chcesz znaleźć się u grobów
Świętych Jana i Łukasza?

Zobaczyć polską osadę założoną przez
księcia Adama Czartoryskiego (Adampol).

Zwiedzić meczety i haremy?

Cena 5 000 000

wolana w biurze 3 150 000 reszta u
pilota

obejmuje noclegi (warunki
kamionkowe), zwiedzanie, ubezpiecze-
nie, autokar.